



Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:
miesięcznie 1 zł 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika 1. w Paryżu: C. Adam Ciberowski 86 rue de Varenne Paryż; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Moss) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelich Gruberstraße 12 — M. Duker Wollzeile 6 — S. Hallek Wollzeile 1 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Danneberg & Comp.; w Warszawie: Reiman & Friedler.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7 I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorną bez przerwy.

Dwaj nowi ministrowie.

Lwów d. 16. stycznia. Zamianowanie dwóch nowych ministrów, jak już onegąd półroczny telegram donosił, oczekiwane jest w najbliższych dniach. Pierwszy z nich dr. Rittner zastępcą będzie interesy Galicji w radzie korony, drugi gen. Guttenberg obejmie kierownictwo utworzone się mającego ministerstwa komunikacyi.

jakby dla zabezpieczenia się z góry przeciw jakimkolwiek w tej sprawie zastrzeżeniom Koła polskiego, następująca złośliwa i zarzeczliwa uwaga: „Swoją drogą, pozostanie jednak pytaniem bez odpowiedzi, czy ci członkowie Koła polskiego, którzy na rzę o takich ministeryalnych, będą zadowoleni z zamianowania dr. Rittnera ministrem dla Galicji; raczej przypuszczają należy, że nie jedna polska ręka w pięść się zaciśnie w ukryciu.“

Wiedeńskiemu półrocznikowi możemy tylko tyle na to powiedzieć, że w żadnym klubie parlamentarnym nie było dotychczas jeszcze nigdy braku kandydatów do tek ministeryalnych, niewątpliwie więc nie ma go i w Kole polskiem — a ręka polska zaciśnie się może w kułak i to łatwo ale przeciw potwarzom. Koło zaś polskie, jeśli w danym wypadku przeciw mianowaniu ministrem dla Galicji osobistość nie należącą do składu jego, nie protestuje, to dla dwóch tylko względów, raz, że ma zupełne zaufanie do prezidenta ministrów hr. Badeniego a powtóre, iż istotnie dr. Rittnera wysoko ceni, uważa i pewnym jest, iż w radzie korony będzie on zastępcą interesu Galicji jak najlepiej i najsumienniejszy a z Kołem potrafi utrzymać niestanny kontakt i czucie.

nia młodoczechom ubliżyłaby powadze rządu. Mimo słusności ich dowodów, kto bestronnie ocenia sprawę, musi skonstatować, że trudnem stało się położenie hr. Thuna. Musi skonstatować dalej, że hr. Thun był raczej politykiem niż zarządcą kraju, a siła woli i stanowczość, z jaką szedł własną drogą w polityce, niesie z sobą konieczność, aby sam dźwigał konsekwencje tej swojej polityki. Walczył z młodoczechami, a oto obecnie młodoczesi są jedynymi przedstawicielami czeskiego ludu w Sejmie praskim, a prawie, że jedynymi w Radzie państwa. Polityka hr. Thuna a nie jego administracja ugrzęzła na mieliźnie. Podobnie, jak jest odpowiedzialnym minister przed parlamentem za swą politykę, tak zdaje się być odpowiedzialnym hr. Thun za rozwój wypadków w Czechach, ponieważ nie był on tam wykonawcą wyższej woli, jeno był sam przewodnikiem i inicjatorem.

Trudnem okazało się także położenie hr. Thuna ze względu na usiłowania kompromisowe między Czechami a Niemcami, chociaż te usiłowania dopiero są w zarodku. Za pośrednictwem hr. Thuna do zgody między obu narodami jak się to już okazało, przysięść może, a jako przeszkodę tego wskazuje na niepopularność namiestnika u młodoczechów, dodając, że inny zastępca rządu przeprowadziłby tę sprawę.

Z drugiej strony w interesie ogółu należy tak kierować emigracją, by tworzyły z niej narodowe organizmy na wychodźstwie, by ona będąc z konieczności emigracją masową, stała się masową kolonizacją. To prowadzi za sobą konieczność koncentrowania emigracyi, ochrony przeciw wynarodowieniu, łączności z nią i pomocy dla tworzących się na wychodźstwie organizacyi. Chodzi tu zresztą nietylko o kwestyę narodowościową, a względnie polityczną, ale głównie o to, aby emigrujący masami w masach się osiedlać, występując pod względem produkty jako zbiorowa jednostka jako siła, co jest konieczne dla ich ekonomicznego rozwoju.

O zdolnościach tego męża wszyscy wyrażają się z największym uznaniem. Jako uczonej zdobył sobie znakomitą sławę, a jego monografia o austriackim prawie małżeńskim należy do najlepszych dzieł literatury prawniczej. Tak samo w dziedzinie praktycznej administracyi, okazał się doskonałym i przewidującym pracownikiem i jego ustąpienie z ministerstwa oświaty będzie dla tegoż niepowetowaną szkodą. Dr. Rittner posiada bezsprzecznie także niezwykłe dyplomatyczne uzdolnienie, które przenikające oko hr. Badeniego dobrze widzi i spożytkować potrafi. Przed wielu laty należał dr. Rittner przez krótki czas do Koła polskiego. Jego atoli polityczna działalność z tych czasów została już przedawnioną i zapomnianą i to jest może właśnie przyczyną dlaczego wybór przy szukaniu osobistości na ministra dla Galicji padł właśnie na niego.

Równocześnie z dr. Rittnerem wchodzi do gabinetu drugi minister, minister narodowości niemieckiej. Generał Guttenberg obejmie nowo utworzone ministerstwo komunikacyi. „Nie będzie on z pewnością“ powiada ów korespondent — prowadzić polityki narodowościowej, a jego prawnopństwowe zapatrywania zdają się być przesieknięte duchem Józefińskim. Za chodząc może jednak obawa, że jen. Guttenberg kierować będzie zarządzeniem koleji bardziej ze stanowiska strategicznego, aniżeli ogólno-ekonomicznego. Kto atoli zna jen. Guttenberga, przypuszczać może, że w chwili, gdy porzuci swój wojskowy zakres działania i jako cywilny minister wstąpi do gabinetu, przejmie się faktem, że jest przedwzrostkiem austriackim ministrem komunikacyi.“

W tem objął ster rządu hr. Badeniewicz, który sam o sobie mówił, że chce prowadzić innych, zniósł stan obłączenia i coż się pokazało? — O wszystko w Czechach pozostało spokojne, a nawet spokojniejsze niż przedtem. Ludzie aż się zdziwili, iż w przeciągu dwu lat tak gruntowna nastąpiła pacyfikacya Czech. Ale czy naprawdę pacyfikacya?

Trudnem nakoniec okazało się położenie hr. Thuna ze względu na szlachtę czeską, której interesów bronił był on właściwie powołany. — Szlachta czeska musi się przeczyć liczyć z koniecznością zgody i wspólnego działania z czeskim ludem, bo to odpowiada tradycyi tej szlachty. Odrywając się jednak głosy, że polityka hr. Thuna winna temu, iż obecne stanowisko szlachty czeskiej w kraju, nie jest już tak dominujące, jak dawniej i że ta polityka uniemożliwiła szlachcie zbliżenie się do młodoczechów.

Trudnem nakoniec okazało się położenie hr. Thuna ze względu na usiłowania kompromisowe między Czechami a Niemcami, chociaż te usiłowania dopiero są w zarodku. Za pośrednictwem hr. Thuna do zgody między obu narodami jak się to już okazało, przysięść może, a jako przeszkodę tego wskazuje na niepopularność namiestnika u młodoczechów, dodając, że inny zastępca rządu przeprowadziłby tę sprawę.

W dalszym ciągu petycyja usiłuje wykazać, że przy istniejącym i dość silnie rozwiniętym prządzie emigracyi do Brazylii, starać się należy, aby wychodźcy osiedlać się w stanie Parana lub sąsiednich gylz te kraje zapewniając stosunkowo najlepsze warunki bytu i rozwoju, dalej istnieją tam już kolonie polskie i ruskie, wychodźcy więc mogą znaleźć tam pewien punkt oparcia.

Uważa tę, jak najmniej jej konkluzją, iż „w ten sposób hr. Badeni pozostał wierny swojej zasadzie nie powoływania do swego gabinetu żadnego z posłów Rady państwa“, porusza wiedeński półrocznikowy korespondent Pester Lloyd'a nader drażliwą kwestyę. Minister-rodak był dotychczas zawsze i być powinien mężem z ufnością Koła polskiego, a tem samem z łona tegoż Koła powołany. W danym wypadku po raz pierwszy czyniony jest wyłom od tej zasady. Wyłomu tego aprobeować nie sposób, jakkolwiek z drugiej strony niezaprzeczenie tylko dlatego hr. Badeni się go dopuścił, aby istotnie nie mówiono o jego gabinetcie jako o „polskich rządach“ Półrocznikowy wiedeński korespondent Pester Lloyd'a poszedł atoli w tej bardzo drażliwej kwestyi nieco za gorliwość i za daleko, — zamiast bowiem zupełnie obiektywnie rzecz przedstawić, jak to na początku swej korespondencyi uczynił, dodaje:

Właściwością jest dziewiczych polityków, powoływanych na ważne stanowisko bez świadectw poprzedniej kariery urzędniczej, że występują albo za ostro albo za łagodnie. Tym ostatnim przymiotem odznaczał się prezydent koalicyjnego gabinetu ks. Windischgracza, pierwszym zaś namiestnik czeski hr. Franciszek Thun-Hohenstein, powołany na swe stanowisko 14. września 1889 r. Wziąwszy na uwagę jego wybitne społeczne stanowisko, wielką inteligencyą, urzędową sumiennosc i pilność a dalej temperament, nie znośzący ani uporu u dołu ani spizczania się u góry, można było już przy nominacyi jego przewidzieć, że polityka czeska będzie się oddać rabiła w Pradze a nie w Wiedniu i nie w zależności od wiedeńskich potentatów władzy.

Obrońcy i wielbiciele hr. Thuna nie chcą widzieć jego politycznej działalności, a patrzą tylko na jego administracyjną pracę. Jest ich wiele i z zupełną słusnością dowodzą, iż lepszemu rządzący krajem od obecnego czeskiego namiestnika nie tak rychło się kraj doczeka. To też sądzą, że dymisya jego jedynie tylko dla dogodzenia

W sprawie emigracyi do Brazylii. Lwów d. 16. stycznia. Polskie towarzystwo handlowo-geograficzne wniosło wczoraj obszerną petycyę do Sejmu w sprawie emigracyi. W petycyi tej, której dla rozciągłości nie sposób nam w całości powtórzyć — zwłaszcza, że niebawem będziemy musieli podać w tej samej kwestyi sprawozdanie sejmowej komisji emigracyjnej — przedstawia towarzystwo handlowo-geograficzne jako naturalne przyczyny emigracyi, następujące okoliczności:

W dalszym ciągu petycyja usiłuje wykazać, że przy istniejącym i dość silnie rozwiniętym prządzie emigracyi do Brazylii, starać się należy, aby wychodźcy osiedlać się w stanie Parana lub sąsiednich gylz te kraje zapewniając stosunkowo najlepsze warunki bytu i rozwoju, dalej istnieją tam już kolonie polskie i ruskie, wychodźcy więc mogą znaleźć tam pewien punkt oparcia.

W dalszym ciągu petycyja usiłuje wykazać, że przy istniejącym i dość silnie rozwiniętym prządzie emigracyi do Brazylii, starać się należy, aby wychodźcy osiedlać się w stanie Parana lub sąsiednich gylz te kraje zapewniając stosunkowo najlepsze warunki bytu i rozwoju, dalej istnieją tam już kolonie polskie i ruskie, wychodźcy więc mogą znaleźć tam pewien punkt oparcia.

Odrębna istota. POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA przez Wincentego hr. Łosia. (Ciąg dalszy). Przechadzają ogarniał. Starą panną być nie chciała. A wyjść za męża za człowieka, w którego objęciu nie czułaby się popychaną silniejszą od jej woli, oguszającą krytycyzmem i rozum i oszalałającą zmysły miłością nie miała odwagi. Dreszcz ją przejmował. Ona by jej nigdy nie miała. A więc jeśli tak dalej pójdzie, to ona, ona z oczami, jakich świat nie widział, pierwowzór piękności kobiecej, — ona, której posag, jak mówiono, wchodził w granice nie europejskich i nie dających się określić posagów, — ona, ściągająca do Florencyi, jak do Mekki, mężowzrost wszystkich krajów.. mogła nie wyjść za męża, mogła pozostać na zawsze w panieństwie, mogła nie zasnąć miłości.

Mogła więc po prostu się zmarnować w całym słowie znaczeniu, mogła uschnąć, jak ta roślina już w kwiecie, mogła... Olga płakała cichemi łzami, a choć głowę wychyliła za okno sleepingu nie czuła prądu powietrza, prztego blyskawiczną masą żelaza, nie czuła chłodu późnej jesieni. Serce jej miarowo, ale silniej, niż kiedykolwiek było a próżnia, jaka dokoła niej się rozciągała, była niczem w porównaniu do tej, jaką w duszy czuła. Nagle zastanęła szybko, — wyraz decyzji uregulował niejako jej rysy i wyszła z przedziału, aby przejść do tuż obok położonego coupé ojca. Zastąpiła go siedzącego w zadumie wśród północnego, przyomionych frankami, lamp.

— Ale! — zawołała głośno i z obruszeniem hrabianka — jeśli by zarzynał ją tak, iż ustępstwo byłoby niemożliwe? Jeśli by przedstawił kobietę, która sobie wydelizowała małżeństwo? — Tę jej albo nie żenił, albo... — Ależ są natury, które muszą iść za mąż, albo są nieszczęśliwe. — Odwróż znow westchnął a raczej jęknął. Rozumiał córkę i jej myśl, a nie widział odpowiedzi. Jakąś walkę stoczył sam ze sobą, krótką, ale straszną, bo pot mu kroplami wystąpił na czoło.

— Nie określasz jasno — zawołał. Kobieta, o jakiej mówisz, jeśli nie znajduje męża dlatego, że nie przedstawia się jej takim, aby dlań warto postawić na kartę swoje życie może się znaleźć w tej pozycyi, jaką, zdaje mi się, że masz na myśli tylko z powodów fizycznych... A w takim razie, Bourget... — hrabia zaczął się jękać, chrząknął i kończył — kazał by jej szukać kochanka... — Nastąpiła grobowa cisza... ktoś niejako w tej chwili, łagodnie tylko klekot rozpedzonych kół.

— Nie określasz jasno — zawołał. Kobieta, o jakiej mówisz, jeśli nie znajduje męża dlatego, że nie przedstawia się jej takim, aby dlań warto postawić na kartę swoje życie może się znaleźć w tej pozycyi, jaką, zdaje mi się, że masz na myśli tylko z powodów fizycznych... A w takim razie, Bourget... — hrabia zaczął się jękać, chrząknął i kończył — kazał by jej szukać kochanka... — Nastąpiła grobowa cisza... ktoś niejako w tej chwili, łagodnie tylko klekot rozpedzonych kół.

— Nie określasz jasno — zawołał. Kobieta, o jakiej mówisz, jeśli nie znajduje męża dlatego, że nie przedstawia się jej takim, aby dlań warto postawić na kartę swoje życie może się znaleźć w tej pozycyi, jaką, zdaje mi się, że masz na myśli tylko z powodów fizycznych... A w takim razie, Bourget... — hrabia zaczął się jękać, chrząknął i kończył — kazał by jej szukać kochanka... — Nastąpiła grobowa cisza... ktoś niejako w tej chwili, łagodnie tylko klekot rozpedzonych kół.

bierna podana naprzód do wiadomości publicznej stała niewielką opłatą do każdego otrzymującego przezeń kartę i organizując specjalne pociągi o bezpośrednich wagonach ze Lwowa do Genui na podstawie umów z dyrekcjami kolei. Z tego ma główny zarobek, którego mu odmówić nie podobna, nie chcą go pchnąć na drogę nieuczciwego wycisku. On sam organizuje tutaj kantor wymiany pieniędzy dla emigrantów lub wchodzi w tym względzie w stosunek z istniejącym już porządnym kantorem.

Równocześnie zawiązuje się komitet, złożony z osób prywatnych i delegatów Wydziału krajowego, ewentualnie komisarzy rządowych, dla nadzorowania działalności tego agenta. Wszyscy wychodzący przed wyjazdem przechodzą przez biuro kontrolne a zarazem statystyczne. Przy wyprawieniu pociągów, przy wymianie pieniędzy jest obecny kontroler komitetu. W kraju, władzy autonomiczne, szczególnie urzędy gminne mają obowiązek stałego donoszenia biuro o chcących wyjechać i gotowych do drogi, tudzież wskazywania zgłaszającym się owej agencji krajowej i powstrzymywania od stosunków z obcymi agentami. Agent sam, znajdujący w takiej kontroli rękojmię, że uniknie nieuzasadnionych szykan ze strony władz i będzie mógł uczciwie zarabiać, posyła na swój koszt z ludźmi przewodnika do Genui, a statem aż na miejsce osiedlenia. Tego przewodnika, człowieka inteligentnego, wyznacza zawsze komitet nadzorujący. Wychodzący koncentruje się we Lwowie tak, by wyjechali natychmiast, a przybyli do Genui na krótki czas przed odejściem okrętu, co przy bezpośrednim połączeniu jest możliwym. Dla uniknięcia niepotrzebnej już aglomeracji wychodzących przed czasem już tu we Lwowie, agencja ogłasza stałe biuletyny i t. d. i rozsyła takowe urzędom gminnym i interesowanym. W Genui przy każdym przybyciu pociągu emigranckiego jest urzędnik konsularny, władający polskim językiem; ten sam urzędnik jest przy odejściu statku i w razie nadużyć ze strony kompanii przewozowej interweniuje czynnie u władz włoskich. Ten sam urzędnik winien prowadzić dokładną kontrolę całej tej emigracji, którzyby nadal szła bocznie drogami przez agentów włoskich. Taki sam urzędnik konsularny przyjmowałby emigrantów w Rio-Janeiro i interweniował przy nadużyciach ze strony agentów, ciągnących na kawę. Wreszcie zarówno w Rio-Janeiro, jak i w centrach nowych siedzib, zwłaszcza w Curitiba, należy powołać do życia stałą służbę informacyjną o warunkach osiedlenia i stosunkach już osiedlonych wychodźców. W Rio-Janeiro zadanie to spełniałoby poselstwo, w Curitiba płatny konsul austriacki, któremu by należało dać osobny dodatek na kosztą bardzo drogiej korespondencji telegraficznej.

Dopiero tego rodzaju organizacja wychodźstwa zdaniem naszym może zaopieścić zlemu, które się z niem dotąd łączy i ona dopiero jest ową akcją ratunkową, której konieczność wyżej przedstawiliśmy. Należy ona do wszystkich czynników społecznych, do rządu, do kraju i samego społeczeństwa. Społeczeństwo czyni swoje; oto mamy już zgłoszenia w sprawie objęcia takiej agencji z podaniem się wyżej wspomnianej kontroli, a towarzystwo handlowo-geograficzne ofiaruje swych ludzi, swój materiał informacyjny, by utworzyć łącznie z organami krajowymi i ewentualnie rządowymi komitet nadzorujący.

Co się tyczy współdziałania kraju i rządu, towarzystwo handlowo-geograficzne ośmiela się upraszać: 1) Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu jak najprędze zawiązanie komitetu nadzorującego w myśl powyższych wywodów, któryby w pierwszym rzędzie rozpatrzył i przyjął odnośne zgłoszenia agentów, tudzież raczy przeznaczyć na to odpowiednie środki pieniężne. 2) Sejm raczy wystosować wezwanie do rządu, aby przeznaczył osobnych urzędników konsularnych w Genui i Rio Janeiro, władających językiem polskim, do takiej działalności ze względu na emigrację, jak wyżej szczegółowo określiliśmy. 3) Sejm raczy wystosować wezwanie do rządu, aby mianował konsulem austriackim w Curitiba osobę, władającą językiem polskim i poruczył mu za osobnym wynagrodzeniem i dodatkami na kosztą korespondencji, stałą służbę informacyjną i opiekunostwo w sprawach emigracji, przy bezpośrednim porozumiewaniu się z komitetem we Lwowie.

Powyższy projekt organizacji, pomocniczo nadzorującej emigrację do Brazylii, jest tylko — jak zaznaczyliśmy wyżej kilkakrotnie — akcją ratunkową, dostosowaną do istniejących stosunków.

### Kradzież wojskowych dokumentów.

(Z izby sądowej.)  
Kraków 15. stycznia.  
III.  
Dzisiejsza przedpołudniowa rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania b. ogólnomistrza Jana Hradila, głównego sprawcy, osiadającego obecnie karę 5-letniego więzienia w więzieniu wojskowym. Jest to młody, smukły blondyn, w długi surdut arezanta wojskowego ubrany. Odpowiada po niemiecku głosem śmiałym i stanowczym. Znajduje najpierw szczegóły dotyczące listów otrzymywanych od Strumpfnerów. Następnie opo-

wiada o pierwszej swej wizycie w Michałowicach u Emila Schmiedlera.

„Przyjechałem, powiada Hradil, wieczorem do Michałowic, gdzie na mnie Schmiedler czekał przy rogatce. Zaprowadził mnie do koszar straży pogranicznej, mieszczącej się w domu przy poczcie około rogatki i tam rozmawialiśmy. On mi opowiadał, że jest w służbie rosyjskiej, że mu się dobrze powodzi. Namawiał mnie do zdezerterowania, na co ja się zgodziłem temu więcej, że potrzebowałem się leczyć. Schmiedler podejmował mnie gościć, a następnie zapoznał z kapitanem straży pogranicznej Tierchowskim, który rozpoczął ze mną rozmowę o papierach w naszej kancelarii wojskowej i począł mnie namawiać do wykradzenia obu skrzyń mieszczących się w kancelarii pułkowej, o których istnieniu i zawartości wiedzieć dobrze był poinformowany. Obiecywał mi posadę z płacą minimalną 60 rubli miesięcznie, a nadto znaczną nagrodę pieniężną. Przy poźegnaniu dał mi Tierchowski paczkę ze 100 papierosami rosyjskimi i odesłał mnie kołami do Krakowa.

„Miałem plan mój wykonać zaraz nastajutrz, dlatego też powróciwszy w nocy około 12 udałem się do koszar trehaczy przy ulicy Grodzkiej, aby dać polecenie naszym żołnierzom tam spícím, aby wzięli rzeczy i ruszyli rano o godzinie 5. Klucz kancelaryjny z mieszkania adjutanta. Ludzie ci nie chcieli tego zrobić twierdząc, że adjutant gniewa się, gdy go tak wczesnie budzą. Było mi to nie na rękę, gdyż plan był przygotowany i o 5 rano przyjechał z Michałowic furman Tierchowski, który miał skrzynie zabrać. Nie mogąc mu tych pak wydać, napisałem w odpowiedzi na kartce *Heute geht es nicht*.

„Na to otrzymałem w parę dni list od Schmiedlera, w którym był banknot na 5 rubli. Schmiedler donosił, że Tierchowski się gniewa z powodu zawodu i opóźnienia się sprawy. List ten doręczył mi Adol Strumpfner mówiąc: *Ein Brief von Emil*. W zakończeniu był dopisek, abym do niego pisał pod adresem: *Hamlet, poste-restante Michałowice*.

Hradil opowiada następnie historię dalszych listów od Schmiedlera, z których ostatni, piąty z rzędu, otrzymał już przez pocztę. Skrzynia z papierami, stosownie do wskazówek rotmistrza Tierchowskiego i Schmiedlera, miała być porzucona w rowie przed rogatką, skąd ją mieli żołnierze rosyjscy przenieść za granicę do kancelarii rotmistrza. Na moje oświadczenie, że trudno mi będzie dostać furę, Tierchowski obiecał wziąć to na siebie i przysłał furmana z listownym upoważnieniem do odbioru skrzyni. Prosił mnie także, abym poprzednio za pomocą odcisku kazał dorobić klucze do niej, miał bowiem zamiar zaraz po odebraniu u Michałowic otworzyć skrzynię i zabrać jej zawartość.

Następują dalej szczegóły wykroczenia spraw. W d. 18 października w południe za wiadomości Hradil przybył z Michałowic żonę wachmistrza rosyjskiego Sołowija, że dzisiejszej nocy oczekiwać będzie na furę i że wszystko jest przygotowane. Spakował tedy swoje rzeczy i mając do godz. 3 w nocy dojechał do Krakowa z kolegiami do kilku restauracji. Wychodząc światła w kancelarii nie zapalał, nie chcąc obudzić podejrzanych.

Samuel Strumpfner wezwany przez przewodniczącego do dania wyjaśnień na zeznania Hradila, dotyczące pośrednictwa listowego, zaklina się że złożonymi rękami, że ani jednej karty korespondencyjnej nie pisał do Hradila.

Po krótkiej przerwie nastąpiło w dalszym ciągu przesłuchiwanie podejrzanych i żołnierzy na okoliczności dotyczące Hradila i jego zachowania się w dniu ostatnich dniach przed zamierzoną kradzieżą. Przesłuchano także stróża domu, w którym mieściła się kancelaria pułkowa i kilku domowników mieszkających w tym domu, gdzie zajmował lokal Strumpfnerowie.

Jednym z ciekawszych zeznań był zeznanie Edwarda Pierchowskiego, fotografa mieszkającego w tym samym domu, co Strumpfnerowie. Zeznaje on, że widział kilkakrotnie Hradila wchodzącego do mieszkania Strumpfnerów i wychodzącego z tego.

Przew. Czy pan pewny jest, że to był ten człowiek? (wskazuje na Hradila).  
Sw. Jeżeli jest na świecie drugi człowiek podobny do niego, to był chyba tamten. Proszę pana przewodniczący — woła z enfazą Pierchowski — jestem fotografem, poddany austriackim. Mam styczność z wojskowymi i umiem odróżnić muzykanta od artysty.

Przewodniczący odczytuje z kolei odezwe ministerstwa wojny w sprawie wyjaśnienia czterech punktów, jakie rosyjski kapitan Tierchowski w znanym liście szczególnej uwadze Hradila polecał i wyjaśnił na nie od niego zdanie. Odezwa ta stwierdza, że te cztery punkta zapadły dotyczące spraw wielkiej wagi i należą do tych, które zarządy wojskowe wszystkich państw w największej utrzymują tajemnicy. Odezwa podpisana jest przez ministra wojny br. Krieghammera.

Na popołudniowej dzisiejszej rozprawie przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków. Świadek Eichhorn, właściciel kamienicy, gdzie się mieściła kancelaria wojskowa, zeznaje, iż każdy podejrzany mieszkający w kancelarii miał klucz od bramy.

Barżo ważne dla całego procesu było zeznanie Pana i ewa. Jest to zbieg rosyjski. Przedtem służył u Tierchowskiego. Panajew jawi się w szynelu rosyjskim. Zapytany, gdzie mieszka, odpowiada, że w arestach policyjnych, w dzień idzie na robotę, w nocy śpi w areście. Przy przesłuchaniu jego interweniuje tłumacz rosyjskiego języka. Panajew poznaje Hradila i Strumpfnera, widział ich obydwoh w Michałowicach u Tierchowskiego. Zeznaje, iż bawiąc w Krakowie z Tierchowskim, nie chciał listu odnieść na ulicę Grodzką (do Strumpfnera). Wówczas Tierchowski sam wziął listy i poszedł na miasto. Za to przesładował go potem kapitan, karząc aresztem, nie dał mu jeść i odesłał go do Raclawic. Tam dowiedział się, że go podejrzują, iż władcem austriackim donosił o planie Hradila, uciekł na stronę austriacką, gdzie go zarząd aresztował i odstawił do więzienia. Obrońca Rosenblatt wnosi, aby jako świadka wezwano adwokata Rösslera, a któ-

rego były zdeponowane na rzecz Strumpfnera weksle na 125,000 na wypadek dojścia do skutku małżeństwa.

Trybunał odroczył w tej mierze swoją decyzję i równocześnie odroczył dalszy ciąg rozprawy do jutra, czwartku.

## To i owo.

Wiedeń d. 15. stycznia.

(Uboży i emancypanki.)

Dzisiejszą wiadomość o sprawach ważnych: uregulowania niesienia pomocy ubogim. Zaczynam od niej, aby zwrócić uwagę i radnych m. Lwowa na tę kwestyę, tuczając się tam również, a nie mogąc się doczekać pomyślnego uporządkowania. Coraz więcej wydaje się pieniędzy na zmniejszenie ubóstwa, a tymczasem ubóstwo rośnie i rośnie i przemienia się wprost w nędzę. Przyczyną tego jest poniekąd niewątpliwie brak należytej organizacji w udzielaniu zapomóg.

Tutejszy „Beirath“ komisarsza rządowego, dr. Fiebeisa, wybrał komisję, która ma zająć się rozpatrzeniem wniosków magistrackich w sprawie uregulowania niesienia pomocy ubogim.

Wnioski te streszczają się w tem, że ma być utworzony centralny zarząd zaopatrzenia ubogich wiedeńskich, złożony z reprezentantów rady miejskiej i magistratu, a gdyby prywatne towaryzystwa się zjednoczyły także i z ich delegatów. Zarząd ten może się podzielić wedle potrzeby na sekcye, a dodaniem mu będzie w każdej z 19 dzielnic wiedeńskich rada ubogich. Radców tych nie będzie jednak wybierała reprezentacja dzielnic, a jeno będzie e mianował wydział miejski.

Kto będzie powołany na tzw. radców ubogich, będzie musiał przyjąć ten obowiązek, nie jak dotąd, kiedy to zajmowanie się sprawami ubogich było pozostawione dobrej woli obywateli.

Tak będzie wyglądał zarząd, machina administracyjna. Czemżeż się on będzie zajmował? Oto wedle systemu elberfeldzkiego każdej przedmiejskiej radzie ubogich będzie przydzielonych najwyżej 10 rodzin, potrzebujących stałej opieki.

Opieką nad dziećmi zajmą się osobne niezawisłe sekcye sierocze z dodanymi im opiekunami i opiekunkami sierot. Z prywatnymi towarzystwami dobroczynności ma być zawartym układ, wedle którego każde towarzystwo będzie miało trzech delegatów w centralnym zarządzie.

Wnioski powyższe będą na wszystkich stronach rozpatrywane i dyskusyjne. dopóki nie zostaną uchwalone i wprowadzone w życie. Potem pokażą się braki, braki te będzie się jakoś łatalo, a za lat kilka znowu trzeba będzie przyznać publicznie, że walka z nędzą przewyższa siły całego aparatu administracyjnego. I zawsze tak będzie, póki w sercach ludzkich nie odżyje w całej pełni miłość chrześcijańska.

Inną sprawą, w której wymowa płynie bystrym i potężnym potokiem, to obecnie sprawa kobieca w Wiedniu. Rada dworu Albert wydawszy broszurę o niższości umysłowej kobiet, znalazł się w położeniu człowieka, który w ul dmuchnie.

Między paniami, żądnymi wiedzy łaciny, greki, botaniki i mineralogii powstała taka burza, takie rozgorzoczenie, tyle na głowę biednego p. Alberta zwaliły wyrzutów, że aż zaczyna go być wszystkim szczyrzeż lat.

Codziennie wymowna jakaś „emancypanka“ wstępuje na trybunę w towarzystwie ku rozszerzeniu wykształcenia kobiecego i ciska gromy na głowy wszystkich tych, co się ośmielają bronić paniom wstępu do prosekutorium i gabinetu fizycznego. Jednego z ostatnich wieczorów poszła w bój za sprawę kobiecą pani M. Hainisch w wykładzie pod tytułem: *Kobiety „widzące“ czarownicę i wyobrażenia o kobiecie w w. XIX*. Barżo wymownie przedstawiła prelegentka historię stanowiska kobiety w ciągu wieków.

Zaczęła od tego że starożytni przedstawiając bogów w postaci kobiet, musieli mieć dla niewiasty i dla jej umysłu wielki szacunek. Szacunek ten zwiększył się do tego stopnia w wiekach późniejszych, że w czasach chrześcijaństwa doszedł do szczytu w czci, oddawanej kobietom jasnowidzącym i wróżkom. Wówczas wysoko stała w opinii ludzkiej mądrość kobiet, ale częste ta przeszła miarę i nastąpiła reakcja. Nadeszły czasy, kiedy znowu powszechnie uważano kobietę za naczynie szatana i za uwodzicielkę mężczyzn. Dzisiejsze stosunki są odgłosem tych właśnie zaprzatywań.

Pięknie też zakończyła pani Hainisch swój wykład, mianowicie apostrofa do społeczeństwa, aby nie brońko kobiecie uczyć się, bo to w niczem nie przeszkadza szczęściu rodzinnemu, a owszem gdy mężczyzna z kobietą ręką w rękę postępująco będą ku idealowi szczęścia, szybciej doń dojdą niż teraz, gdy mężczyzna kobiecie prowadzi, podtrzymując, a nie kiedy i wlec za sobą musi.

Jak tam się rzeczy mają ze zdolnościami umysłu kobiecego i męskiego, trudno przesądzać, ale że panie równie pięknie przemawiają umięją jak i my „brzydki“ do pewna. Virago.

## KRONIKA.

Lwów d. 16 stycznia.

Ciąg dalszy powieści Sudermana „Tak było“ pomieszczeni dziś na czwartej stronie.

Na balu dworskim, który się odbył w środę, tańce rozpoczęła arcyksiężna Marya Anuncyata z hr. Kozłobrodzkiem, oficerem gwardyi, który też następnie tańce prowadził.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych powołał koncepcję weterynaryi Franciszka Ponickiego ze Lwowa do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zażalenie 1<sup>o</sup> wykreślonych wyborców, z prawomocnej już listy wyborczej miasta Białej przy ostatnich wyborach do sejmiku, rozstrzygnął Trybunał państwa na korzyść wyborców uznając zażalenie za uzasadnione.

Ślub. W sobotę 18. bm. o godz. 6. wieczorem odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub panny Romany Zaleskiej, córki Aleksandra Jelitka Zaleskiego notariusza i właściciela dóbr ziemskich i Wandy z Pierożyńskich z p. dr. Stanisławem Hofmankiem synem dr. Franciszka radcy wyż. sądu kraj. i Wilny z Korwin-Ostrowskich.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwszą kadencję sędziów przysięgłych, rozpoczynającą się we Lwowie d. 17 lutego, wylosowani zostali jako przysięgli główni: Stanisław Rossowski, Józef Rychter, Rafał Parnes, Tadeusz Barącz, Włodzimierz Jarocki, dr. Stanisław Starzyński, Karol Pinder, Leon Raschke, dr. Piotr Stebelski, Tytus Zarzycki, Władysław Musiałowicz, Maurycy Nierenstein, dr. Tadeusz Wojciechowski, dr. Eustachy Kłoszczak, dr. Herman Bernfeld, Justyn Lang, Anastazy Ritterman, Albert Samuley, dr. Bronisław Dulemba, dr. Edwin Herschmann, Wincenty Kruszewski, Antoni Enders, Abraham Brill, Krzysztof Köppel, Adolf Maler, Zygmunt Wisłobocki, Edward Weissmann, Wincenty Władysław Mysłowski, dr. Bronisław Debiński, Józef Śniadowski, Ludwik Klausner, dr. Władysław Abraham, Władysław Kopecski, dr. Bernard Goldman, Kazimierz Jankowski, Ferdynand Rott, zaś jako zastępcy przysięgłych: Adam Hanser, Marek Baslewy, dr. Jakób Mahl, dr. Bogumił Biełkowski, dr. Emil Lateiner, Tomasz (Tadusz) Barszczewski, Janusz Roszewska, dr. Albin Padalewski, dr. Zygmunt Reinhold.

Świecenie niedzieli. We wczorajszym artykule postawiliśmy kwestyę święcenia niedzieli w ten sposób, iż będzie ona rozstrzygnięta po żydowsku, jeśli Rada miejska pójdzie za głosem, który chce całą rzecz sprowadzić do kwestyi oznaczenia dla każdego zawodu najdogodniejszego dla niego godzin spoczynku niedzielnego — a po katolicku, jeżeli większość Rady miejskiej rozstrzygnie rzecz w ten sposób, aby sklepy były w niedziele od godziny 10 rano przez wszystkich i dla wszystkich pozamykane. Jak wielka racya jest po naszej stronie, dowodzi tego zebranie żydowskich kupców, które uchwalilo we wtorek wieczorem domagać się, aby całe popołudnie od godziny 12 do 2 były sklepy zamknięte. Naturalnie im idzie o *Geschäft*, od godziny 2 mogą i żydowie światłować, bo popołudniu w niedziele katolicy idą na przechadzkę i sprawników nie zalecają. Na opinię Izby handlowej nie potrzebuje się w tej sprawie Rada miejska oglądać — wystarczy przegląd list członków tejże, aby wiedzieć, że w duchu katolickim uchwała tam zapasnie nie może. Nie można wątpić, że chrześcijańscy członkowie Rady miejskiej, którzy stanowią 3/4 całej Rady, zachowają się na dzisiejszym posiedzeniu z godnością i głosować będą w duchu chrześcijańskiego pojmowania sprawy spoczynku niedzielnego.

Dorożkarz i elektryka. Właściciel dorożki nr. 16 Stefan Tyczyński podpisywając sobie nieco za wiele „z okazji“ wczorajszego mrozu, uczuł ogromny żal do elektryki, że robi dorożkarzom silną konkurencję wożąc pasażerów prawie „za darmo“. Postanowił więc tedy zemiścić się na kole elektrycznej w ten sposób, iż wjechałszy na ul. Łyczakowskiej na tor tramwajowy, niechciał się nachodzić do wozu ustąpić z drogi, twierdząc, że wszyscy mają jednakowe prawa do jazdy i jeśli on się dotychczas zawsze elektryce z drogi ustępował, to niech raz elektryka jemu ustąpi. Elektryka jednak nie ustąpiła, ale wezwała policyę, która mejsiego dorożkarza zamknęła do aresztów za tamowanie komunikacji.

Losy nieszczęśliwego emigranta. Przed kilku laty jeden z inteligentniejszych ludzi zachębowawszy się, a nie mogąc urzeczywistnić swych marzeń z powodów finansowych, wyemigrował do Ameryki w nadziei, że uda mu się tam w niedługim czasie jakiś grosz zaozczędzić i następnie do kraju wrócić i zamiary swe urzeczywistnić. Tymczasem obecnie nadszedł od niego list do jednego z przyjaciół, dowodzący, że ani łatwo tam majątek zrobić, ani nawet wyżyć. Ze względu na panującą obecnie u nas gorączkę emigracyjną, warto kilka ustępów z tego listu przytoczyć, — może one bodaj jednego do opaniewienia przywrócą.

W Chicago — pisze on — nie udało mi się i w lipcu 1891 nie mając pracy i nikogo, na czyją pomoc liczyć bym mógł, wyszedłem piechotą z Chicago z zamiarem dotarcia do Kalifornii z celem zapracowania trochę grosza i podniesienia się na nogi, lecz niestety, rozczarowanie oczekiwało mnie, a nawet więcej. Pieszko dotarłem do Denver w stanie Colorado ze strzelbą na ramieniu i tłumoczkim w rękę lub na plecach, żywiąc się po drodze jak pustelnik — dzikimi owocami i zwierzną, zastrzeloną po drodze. Tak przeszędłem od Chicago do Denver mil ang 1300 to jest przeszło 2000 kilometrów, zabijając po drodze setkami grzechotników, od ukąszenia których odczłowiek w przedzigu dwóch godzin umiera.

Przechodziłem puszcze, gdzie idąc po kilka dni wody w ustach nie miałem, gdzie roślinność prócz kaktusa niema żadnej, ziemia jest sucha i wygląda jak popiół, i bywało się od śmierci wskutek głodu i pragnienia smażem gorzki sok kaktusa. Po drodze ta trwała przeszło trzy miesiące. Wyścieżony, na pół bez życia, przybyłem do Denver, nie mając za co kupić kawałka

chleba, by chociaż chwilowo zaspokoić głód dokuczający mi strasznie.

Koniec końców, sprzedawszy mój ostatni zabitek — strzelbę za bezcen, zaspokoilem mój głód i przepaszywałem się jak pies na słomie, poszedłem szukać jakiegokolwiek pracy. Przyszędłem do „Globeville Smelter Works“ (topiarnia rud metalowych) i przedstawiłem moje krytyczne położenie zarządzającemu fabryką, który wysłuchawszy mnie, dał mi pracę przy jednym z pieców. Naturalnie z wdzięcznością przyjąłem ofiarowaną mi pracę nie przeczuwając niebezpieczeństwa, jakie mnie czekało.

Z każdym dniem pracy czulem się gorzej, aż w końcu po miesiącu i kilku dni pracy znalazłem się bezsilnym ruszyć się z łóżka. Zatrucie ołowiem i arsenikiem nastąpiło wskutek wdychania ulatniającego się ołowiu i arseniku, które ma miejsce przy topieniu metali. Przeleżałem tam przeszło dwa miesiące, a wstawszy z łóżka ze 120 dolarów tam zapracowanych około 20 ni pozostało.

Naturalnie po takim przejściu i mowy być nie mogło o pracy. Doktor, który mi wówczas leczył absolutnie zabronił mi przyjąć jakiegokolwiek pracę tamże, a przynajmniej sam muszę, że nie tylko siły do pracy nie miałem, lecz nogd własnych wlec za sobą nie mogłem. Na nowo ruszyłem o zebraćym kiję ze strzelbą w rękę w podróż z celem dotarcia do Kalifornii i po 3 miesiącach takiej wędrówki dotarłem do Fresno gdzie obecnie się znajduję i stąd zapewne wyjdę nie będą w stanie. Tutaj trzeba będzie zakończyć ten żywot łutaczy, jeśli go życiem lub żywotem nazwać można.

W listach moich poprzednio pisałem przez niewiadomość stosunków dałem ci mylne pojęcie o Stanach Zjednoczonych wskutek opierania się na zdaniu, które nie miało podstawy, dziś ale po kilkoletnim doświadczeniu, inaczej choć krótko opisać ci muszę, a to z tego powodu, że gdy ci opiszę jak najdokładniej — pojąć nie będziesz w stanie. Człowiek, który tutaj przybywa, by dobić się czegoś bądź, powinien być bez serca, uczuć, wstydu, lub zgniać jak ja. Przybywszy do Stanów Zj. sądziłem, że początki dla mnie za trudne, wskutek nieznaności języka angielskiego. Dziś, chociaż umiem dokładnie po angielsku, cokolwiek po hiszpańsku i chińsku, jest to samo. W ogóle cudzoziemiec z wyjątkiem Irlandczyka, uważany jest tutaj gorzej psa, a Amerykanie swobodnie wyrażają się, że to jest bestja, które należałoby wymieść raz na zawsze. Jednym słowem skreśliwszy, gdy chcesz zwyciężyć tutaj, powinienes być lotrem bezczelnym lub zginią.

Nie mogąc być pierwszym, muszę podać się temu drugiemu. Z kolei zapytasz mnie, jak żyję? Na to odpowiedzieć ci muszę, że nie żyję, a egzystuję. Przyszędłszy do Fresno, odrazu poszedłem do szpitala. Tam poznałem się ze starym Meksykaninem, który się żywi, czyli zarabia na życie strzelaniem dzicy do jedzenia lub skóry.

Po moim wyjściu ze szpitala po raz pierwszy on mię przyjął do swego domu, jeśli w ogóle te budzą domem nazwać można i od tego czasu po dziś dzień częścią w szpitalu, częścią u niego przebywam, chodząc z nim razem na polowanie, jeśli się czuję dość silnym i tym sposobem zarabiam na życie, leżąc jakie? żyjemy kartoflami, kapustą, fasolą i herbatą, nie mając po miesiącu i dłużej kawałka chleba lub mięsa w ustach. Z tego wnioskować możesz, czy życie takie można nazwać życiem? Nie, jest nędza połączone za straszne cierpieniem moralnym, a w dodatku i fizycznym.

Otoż to wszystko było powodem mego długiego milczenia. Wstyd mię było pisać do ciebie, nie mogąc spłacić długu, zaciągniętego u ciebie, tudzież się nadziejając, gdy będę się czuł lepiej, pierwszy zapracowany grosz odeślę tobie, odkładając z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, a w końcu przysłał go, że ludzie się nadziejają dłużej nie mogę. Leonie! Mój drogi, przebac mi, lecz dług upłacić ci nie mogę, gdyż nie mam czem, a ma straszna choroba stargła moją siłę i uczyniła mię niedolnym do pracy. To są słowa człowieka, któremu się niewiele na tym świecie należy i za kilka krótkich miesięcy wszystko się zakończy. Z jednej strony czuję się zadowolonym, że cierpienia fizyczne i moralne się zakończy, z drugiej — nie, gdyż chciałbym umrzeć we Lwowie. Lecz nie mając grosza przy duszy nie śmiem i marzyć o tem. Otoż, jak widzisz, moja karyera się kończy, lecz jak boleśnie, jak nędznie!

Doktor zalecił mi zmianę klimatu, co może mi pomóc i przeciągnąć me życie na kilka miesięcy lub dłużej. Zalecił jest rzeczą łatwą, lecz jakim sposobem mogę wykonać jego zalecenie nie mając zlanego grosza i widoku na otrzymanie jego z jakiegokolwiek źródła. Doktorzy szpitalni zalecili mi przebrać się jakim bądź sposobem na wyspy Hawaj, około 2500 mil ang. z San Francisco, gdzie klimat jest tropikowy ciepły, a niektórzy nawet oświadczyli, że wyleczy się mogę tam. Tam mam nawet znajomego lekarza Rosyanina, dr. Russel, pozwoływ człowieka, wieku lat 45. On sam przybywał mi przytułek u siebie i pomoc, gdy przybędę tam, lecz jak mnie się dostać tam, nie mając grosza, a podróż do wysp kosztuje 75 dolarów. a ja prawie rok cały siedziałem się pięć pięć centów a nie dolarów razem nie miałem. Gdyby to było na kontynencie, puszciliby mi piechotę, lecz piechotą po oceanie chodzić nie można.

Otoż te widzisz me położenie, ni naprzód, ni w tył, a nie ruszając się z miejsca znaczy śmierć. Przyjaciele nieszczęśliwego Polaka przeczytawszy list, z którego wyjątki wyżej podaliśmy, złożyli drobną dłań kwotę, — gdyby kto z naszych czytelników zechciał przyczynić się także jakimś datkiem, choćby skromnym, gotowilibyśmy byli zapośredniczyć w przysyłce. Pociębał biednak, aby losy swoje poprawić, a tymczasem brak mu wszelkich środków do życia.

Samobójstwo w Krakowie onegdajszej nocy zastrzelił się Witold Rutkowski, rodem z Jarostawia, słuchacz medycyny. Strzałem, wymierzonym w serce, pozabawił się życia na miejscu. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Kościół pojezuicki w Przemyslu. Na ostatnim posiedzeniu drugiej sekcji ko-

miysi centralnej dla zabytków sztuki i historycznych pomników w Krakowie odczytano pismo konserwatora hr. Szepteykiego z Przyłbice zawiadomieniem, że decydująca czynnik postanowił zamienić kościół pojezuicki w Przemyslu na kościół garnizonowy i wystosować w tym duchu petycję do cesarza. Zdaniem konserwatora, jest to jedyny sposób zachowania tego dzieła pamiątkowego. Sekcyja uchwalila donieść konserwatorowi, iż w tym względzie ofiaruje najchętniej swoją pomoc i poparcie.

Napad na posłów. W ostatnich dniach nadeszła alarmując wiadomość z Tryjestu, że osmiu posłów słowiańskich istryjskiego sejmiku, narazonych było w zeszły piątek w Pirano na obelgi i zaczepki włoskiego tłumy. Posłowie ci jechali statkiem z Parenzo do Tryjestu, silny jednak bora zmusił wszystkich pasażerów statku, a także i owych posłów do wyładowania już w Piranie i do kontynuowania dalszej drogi lądem. Gdy posłowie stanęli na brzegu, zgromadzony tłum zaczął głośno wykrzykiwać i żyć Słowian w ogóle a chorwackich posłów w szczególności, tak, że ci ostatni przed rozjązaniem tłumu musieli się cofnąć za miasto. W dodatku nie chciało im dostarczyć powozów i posłowie musieli piechotą, z walizkami w ręku, wśród burzy, odgrażać się motłochowi i rzucanych na nich kamieni, przebyć czterogodzinną drogę do Capo d' Istria, gdzie wreszcie znaleźli schronienie w koszarach straży skarbowej. W ciągu całego tego zajęcia nie tylko, że nigdzie żadnego organu władzy, któryby ich wziął w obronę, nie naspokali, ale co gorsza, telegraficzne i listowne wstawania e pomoc, wystosowane do starostwa w Capo d' Istria nie odniosły żadnego skutku. Tyle doniosły dzienniki nieurzędowe. Najbardziej pojawił się w dziennikach urzędowych opis całego zajęcia w oświetleniu wyjątko istryjskich. I tak starostwo przeczyło, jakoby posłów chorwackich już w mieście Piranie inzulowano. Pieszeli spokojnie za miasto na wzgórze cementarne i tam dopiero z tuzin uliczników zaczął na nich wykrzykiwać i ciskać kamieniami, ale z takiej odległości, że ani słów nie można było roznać, ani kamieniem nikogo dotknąć nie mogli. Gdy posłowie niedoczekali się zamówionych powozów, pusili się w drogę piechotą, w zupełnym spokoju doszli do San Nasario, tam w koszarach straży skarbowej przenocowali, docecali się powozu z Capo d' Istria i nim dostali się do Tryjestu. Skonstatował powózszy stan rzeczy starosta z Capo d' Istria, który na polecenie namiestnictwa udał się na śledztwo do Pirano. Urzędowo to sprostowanie, jak słusznie konstatają dzienniki poważne, *Vaterland* i inne, niczego nie prostuje i owzem daje wiele do myślenia. Bo jeżeli nikt o chorwackich posłów w Piranie nie napadł, to poćoż oni z walizkami wyszli za miasto na wzgórze cementarne, dlaczego nie mogli się doczekać powozów, zamówionych jeszcze na okręcie u pirańskiego przedsiębiorcy, który się przypadkiem na statku znalazł i dlaczego następnie osmiu ludzi, nie przywrótych do tego rodzaju wywiezek, wybrało się pod noc na pieszko, czterogodzinną wycieczkę do San Nasario z walizami w ręku i wśród szalejącego bory ponad morzem, gdzie nie trudno było znaleźć śmierć nawet. Zapewne dokładnie wyjaśni sprawę dopiero wdrożone śledztwo, ale na każdy sposób nasuwa się uwaga, iż należy wszelkimi siłami zapobiec dalszemu rozwojowi szowinizmu włoskiego w Istrii, który do takich wybrków prowadzi.

Złosiwość. Teraz właśnie, kiedy karawał tętni pełnią życia, kiedy pełnię piękna rozwija cały swój arsenał, by podbić serca mekie, jedno złosiwne pismo angielskie wydobyla i przypomniało światu następującą ustawę wydaną w r. 1770 przez parlament angielski: „Wszelka niewiasta, bez względu na jej stan, pochodzenie, profesję i wiek; wszelka niewiasta, wdowa czy panna, która od chwili ogłoszenia niniejszego prawa uwiodłaby w celach matrymonialnych jakiegokolwiek poddanego królewskiej mości za pomocą wonności, pomad, włosów fałszywych i wysokich karków, podlega karze jako oszustka, a wszelka propozycja małżeńska uczyniona przez mężczyźni, którego samowiedzia była zamąconą wonnościami itd., uważa się za nieistniejącą i może być skasowana. Użyte za perfumy w ogólności dozwolone jest tylko na pogrzebach, albowiem na tak smutnych ceremoniach nawet najpodstępniejsze i najbardziej niebezpieczne nie starają się szukać sobie ofiar wśród tłumy cierpiących“.

Walne zgromadzenie gal. Tow. muzycznego odbędzie się w niedzielę 26. bm. o godz. 4. popołudniu.  
W czynie dla kobiet odczytana będzie w sobotę 18. bm. praca p. Seweryna Duchnickiego „Jan Kochanowski i Zygmunt August“, nadesłane przez sędziwą poetkę z Paryża.  
Tow. ludozawcze odbędzie walne zgromadzenie dnia 21. bm. o 7. wieczór w sali ratuszowej.  
Ruch odczytane walne zgromadzenie 18. bm. o 7. wieczorem.  
W Czysteln katolickiej będzie mówić dziś we czwartek 16 bm. o. Wrónowski, Zmartwychwstanie, w dalszym ciągu „O Bułgarii“.

## Z karnawalu.

Szkromnie zapowiadamy wieczór z tańcami pod protektoratem pani prof. Janowiczowej, na dochód towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wczesniej lwowskiej, który się odbył wczoraj, był balem w całym tego słowa znaczeniu i dłał się tak świetnie, jak z dawną żadna zabawa. Już o g. 9. wieczorem sale kasynowe wypełniły się ochoczymi tancerkami oczekującymi rozpoczęcia jednej z pierwszych kampanii karnawalowych.

O godzinie 10 towarzystwo było już w komplecie i z chwilą pojawienia się na sali pp. marszałkowska hr. Badenich rozpoczęła tańce. Sto sześć dorodnych par stanęło do tańca, a wśród nich było wiele pięknych tancerzek, oglądających pierwszy raz w życiu światło kinieforty sali balowej.  
Wśród tłoku osób zauważyliśmy pp. Janowiczów, Dembińskich, prof. Cwiklińskiego, Szachowskiego, Różyckich, dr. Kaczorowskiego, Moschowa z córkami, prof. Starzyńskiego, Balzera, Roszkowskiego, dr.

Jaskłowskiego, mecenasa Skalkowskiego, prof. Kubińskiego z rodziną, Alfredów Dziwkowski, radcę Duniewicz i Hausera z rodzinami, radcę Strzeleckiego, pp. Borzemskich, Wandów, kapelmistrza Rolla z córkami, Czaplińskich, Bienkowskich, dr. Świecickiego i w. i. Ochocza zabawa przeciagnęła się do rana, kierownictwo tańców spoczywało w wytrawnych rękach znanego aranżera p. Stanisława Żeleńskiego.

**Sto dyabłów!** Rozlepione po rogach ulic plakaty, zapowiadające pojawienie się stu dyabłów 1. lutego, przypominają głośny w swoim czasie wypadek z kronik towarzyskich syreniego grodu, gdzie podczas reedytu pojawił się niespodzianie zastęp ów piekielny, rekrutujący się z kół tak zwanej żęźny warszawskiej, a obnażający doskonale ze stosunkami tamtejszymi. Czy dyabły lwowskie dorównają pod względem dowcipu i obrotności swym zakonodawcom kolegom, o tem przekazywać się na wielkiej reducie, zapowiadanej na dzień 1. lutego na dochód Tow. Dziennikarzy polskich.

**Pochód dzienników.** Jedną z figur kotylnowych na balu prasy będzie pochód wszystkich dzienników miejscowych, zainicjowany przez panię i panów, a obmyślony przez p. Stanisława Żeleńskiego, który, jak wiadomo, prowadzić będzie tańce na tym wieczorze. Pochód odbędzie się wśród nadzwyczajnych efektów świetlanych, które tworzyć będą prawdziwa niespodzianka dla uczestników zabawy.

**Bal Rymanowski.** W sali Kasyna miejskiego odbyło się w dniu 14. b. m. posiedzenie komitetu obywatelskiego, urządzającego w pierwszych dniach lutego bal na dochód kolonii rymanowskiej. Po zagajeniu obrad przez rektora dra Cwiklińskiego, nastąpiło ukonstytuowanie komitetu, który bezwzględnie postanowił się zająć akcyą przygotowania. Protektor balu objęła — jak to już donosiliśmy — pani marszałkowa kraju, Stanisława hr. Badenowa.

**W Gwieździe** pierwsza reduca odbędzie się w sobotę 18. bm.

### Z dnia.

**Rozmaito gościnne występy.** Od tygodnia w teatrze hr. Skarbka zbierają laury zimowe słowiki p. Thorsen-Jankowska (nowalja) i stary lecz zawsze mile widziany we Lwowie przyjaciel i gość p. Jeromin.

Jako egzotyczny dodatek znalazł przy nich pomieszczenie (przy totalizatorze byłoby trafniej, bo się mówi plac) i p. Rosati, który dla rozgrzania się przy 15 stopniach galicyjskiego mrozu wydobyla z siebie tak niezwykłe tony, iż nawet z powodu tej fenomenalności głosu było raz niepokojone pogotowie stacyi ratunkowej.

Wprawdzie panowie recenzenci muzyczni, inaczej lwowskie Hanslicki, orzekli, że p. Rosati nie ma w swym głosie (oprócz braku innych przymiotów) ani lirycznego ani bohaterskiego „timbru”, ale zdaje mi się, że wypowiadając te opinie, nie mieli zamiaru uczynić mu choćby najmniejszej przykrości.

Jednocześnie jak o występach w teatrze hr. Skarbka donosiliśmy nasze „Tymesy” o gościnnym występie w sali sejmowej p. Karola Lewakowskiego.

P. Karol Lewakowski, znany naszej publiczności z występów we Lwowie i Wiedniu, stanął uderm przed nami, odkryty nowymi laurami, zdobytymi w Ameryce.

Jako premierę wybrał p. Lewakowski dramat w wielu aktach p. t. „Wychoźdztwo do Brazylji”, który inscenyjowany z świeżo angażowanymi siłami (30 chłopów z okolic Lwowa), wywołał zwiastosa na galerji niemałą sensacyę. Scena końcowa pierwszego aktu, w której bohater z mocą wypowiada pamiętne słowa: „Zostawiam was, moźecie wierzyć tym panom” wywołała w sali efekt nadzwyczajny i burzę oklasków. Mamy nadzieję, że p. K. Lewakowski nie spocznie na zdobytach wawrzynach i wystąpi jeszcze w sezonie zimowym.

Z kolei przechodzą do oceny trzeciego widowiska *parlan* przedstawienia, które na wezwanie galicyjskiego „klein-handel szutz-vereinu” urządzila w sali ratuszowej trupa „syonistów”.

Argentynsko-republikańska dyrektorya syonistycznej trupy popiswała się „mit einer Posse in einem Akte”. Osnowa tej „possy” choć krótka i cie kawa, ale w każdym razie tendencyj na streszcza się w słowach, że żydzi lwowscy nie mieszają w państwie chrześcijańskim ale konstytucyjnym. że po polsku nie powinno się mówić, choć teraz taka moda, że w magistraturze lwowskiej niema żydów (chwała Bogu) i że „poczebujecie sze zrobicie osobny Sokul żydowski”. Arya po polsku (ze względu trudności językowych) wypadła słabiej, natomiast: pieśń syonistyczna: „W magistraturze niema żydów” podobają się ogólnie i została trzykrotnie powtórzoną.

O Barnumie! Pokój twoim popiołom!  
R. T.

### Sztuki piękne.

**Z teatru.** Repertuar naszego teatru poczyni wzbogacać się wszystkimi po kolei „kawałkami”, giyanymi w przedmiejskich ogródkach wiedeńskich dla rozweselenia publiczności, pijącej piwo. Po „Biegehofere” i „Czechu w Ameryce” przyszedł „Der Nazi” przewzany po polsku wesoly Ignasz, — podobna tamym krotochwila (?) ze śpiewkami, muzyką i całym steregim krzykliwych i płaskich efektów ale nie posiadająca ani ich dowcipu ani ruchliwości. Bohaterem, jak we wszystkich takich sztukach był p. Gasiński, i swoim niewyzerperzonym humorem potrafił czasami rozśmieszyć niezbyt licznie zebraną z znużoną publicznością. Widocznie przejadły się już u nas „bomby” wiedeń-

skie, które, chociażby były najbardziej popularne po przedmiejściach Wiednia, nie mogą *a la longue* u nas się zaaklimatyzować, nie odpowiadają bowiem naszemu usposobieniu i zawsze pozostają dla nas niesmaczne. Zupelnie wystarczy raz je spróbować, o czem jednak reżyserja lwowskiego teatru zdaje się zapominać. A jest przecież stare polskie przysłowie, które mówi, że każde bliźźstwo po raz pierwszy śmiesz, powtórzone staje się głupstwem, a po raz trzeci...  
**Repertuar teatralny.** Dziś, w piątek po raz drugi „Wesoly Ignasz” wiodel w 5 aktach (Der Nazi) przez Lindaua i Krenna z muzyką Leopolda Kuhna.

**\* Panna Helena Krzyżanowska,** która tak zaszczytnie dała się poznać w r. 1894, koncertując w Warszawie, Lwowie i Krakowie, otrzymała we Francji pierwszorzędna nagrodę, zwaną *l'officier d'Academie*. Nagroda ta ustanowiona jest dla osób, które się odznaczyły przez swe prace i wybitny talent w dziedzinie sztuk, nauk i literatury. Kompozytorka muzyczne panny Krzyżanowskiej cejowane są coraz więcej przez najznakomitszych mistrzów w Paryżu.

**\* Henryk Melecer,** laureat międzynarodowego konkursu rubinsteinowskiego w Berlinie, pianista i kompozytor, zaliczający się obecnie do rzędu najnowszych i najświetniejszych gwiazd horyzontu muzycznego, daje koncert we Lwowie dnia 24 bm. Zamówienia przyjmuje księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza.

**„Wedrowca”** wyszedł numer drugi w tym roku. Prześliczną jest reprodukcya „Piekielnej jazdy w Wieliczce” Piotra Stachiewicza, a przesliczną nietylko dla artystów swego, ale i dla wybornego wykonania, tem godniejszego podziwu, że pochodzi z własnej *Wedrowca*, a zatem całkowicie polskiej, naszej elektropii. Obok tej dwukolorowej odbitki, na szczególną uwagę zaloguje podobizna gmachu panoramy „Golgoty”. Panoramę tę maluje Styka, a gmach zaprojektował warszawski inżynier Karol Kozłowski. Pod względem artystycznym będzie ta budowla prawdziwym cackiem, a niemięjszym cackiem sztuki rytmicznej jest podobizna jej w *Wedrowcu*. Zresztą, pomijając bogatą treść, na którą składają się artykuły kronikarskie, powieści i utdatne poezye, z rycin należy wymienić podobizny dwóch jubilatów Lubowskiego i Świętochowskiego, znakomitego obrazu Hoesslina „Wyroczenia” i młostwo drobnych a doskonałych obrazków z Rygi do artykułu dra Józefa Zawadzkiego.

**\* Tygodnik Ilustrowany** znacznie powiększył objętość ukazał się w nowej, wytwornej szacie *Tygodnik ilustrowany* i stanął bez zaprzeczenia na równi z wielkimi ilustracjami obcemi.

Za prawdziwą zasługę pożytywać należy *Tygodnikowi*, że potrafił skupić koło siebie wybitniejsze talenty artystyczne, i że każdy numer tego pisma zdobia prace polskich malarzy i rysowników. W dwóch pierwszych tegorocznych numerach znajdujemy wielkie kompozycje: Stachiewicza „Szedrak”, Andriollego „Uczta Walleroda”, Grocholskiego „Nowy Rok” oraz szereg pomniejszych prac Grsona, Dulebianki, Bakłowicza, Kostrzewskiego i i., wreszcie bogato nielustrowana „chwila bieżąca”. Ogólne zainteresowanie budzi drukująca się w *Tygodniku* wielka powieść Bol. Prusa „Faraon”, po której rozpocznie się druk jubileuszowej powieści historycznej H. Sienkiewicza „Krzyżacy”.

### Wszędzie brzydota.

Pseudonim sławnej powieściopisarki angielskiej Quidy znany zapewne każdemu, nie każdy jednak pamięta, że nazwisko jej rodzinne brzmi de la Rambe, a imię Ludwika. Jest to córka Francuza i Angielki, to też w talencie jej i utworach jej pióra odnalazć można cechy narodowego geniuszu Galłow i Anglo-Saksonów; lekkość w połączaniu ze swobodą i prostotą wyrażenia.

Świat był już nieco zapomniał o tej popularnej niedawno autorce, ale ona postanowiła mu się przypomnieć i dowiedzieć, że potrafi jeszcze zainteresować szerokie koła myślni swojemi, przelatanymi na papier. I udało jej się to osiągnąć artykułem zatytułowanym „The ugliness of modern life” (Szkarada życia współczesnego), umieszczonym w angielskim miesięczniku *The nineteenth century* (Wiek XIX).

Nie masz nic popolisztzego jak narzekania na czasy, w których żyjemy, a podnoszenie pod niebiosa lat minionych, to też tylko dzięki trafności poglądów wartykule tym i dzięki swadzie i świetności stylu, jakim je autorka przedstawiła, zyskał artykuł Quidy zajęcie całej Europy czytającej.

Piękność ziemi zamiera, powiada pani Quida, zanika jak siły człowieka, którego rak toczy. Biorąc na ogół, mają artyści usposobienie najmlsne i temperamenty najszczęśliwsze. Oni otaczają się własnymi ideami piękną i w ich uszlachetniającym towarzystwie pedzą życie najpiękniejsze, bo duchowe. A jednak w dzisiejszych czasach nawet artyści zdradzają skłonność do szkoszlawienia tych swoich ideałów piękna.

Widać to u malarzy. Na każdej wystawie obrazów między stu obrazami, jest dziesięćdziesiąt dziełówek szkaradnych. I te obrazy muszą się nam nie podobać, bo chociaż zdradzają znakomitą technikę, opanowanie szczegółów, pewność ręki i nieposzlakowany rysunek, to jednak te wszystkie przymioty, zebrane w całość, wywołują jedynie wrazenie brzydoty. W miejsce piękna występuje ekscentryczność i nienuaturalność.

W marmurze, w rzeźbie daje się to uczuwać jeszcze przykrej. Gdyby zmysł piękna nie zanikł u nas, ludzi końca XIX wieku, czyżby oierpiano takie pomniki, jakie się stawia ludziom znakomitym od pół wieku? Czyż mogłoby być nazwane osobami mias i placów. Carnot we fraku ze zwróconymi

ku patrzącemu trzewikami, w ramiach jakiejś dziewczki, mającej nam symbolizować Francję, — Wiktor Emanuel w pirogu a z korpusem podobnym do wielkiego pęcherza, umieszczonego na dwóch kreglach — Peabody siedzący w krześle tak, jakby czekał na dentystę, — Wilhelm niemiecki jakby powiększony żołnierz ołowiany na czole swoich wodzów, podobnych do lalek? Wszędzie wolają takie dziwactwa sztuki doniosnie i wyraźnie: że czysta i wzniosła dawniej sztuka zanika, że współczesny smak jest bez wartości i. n. niesmaczny.

Tak samo zanikają z gospodarstw domowych sprzęty, upożytkowane tradycyja, a monotonia codziennej odzieży jest policzkiem, wymierzonym zmysłowi piękna.

Pojęcie domowego ogniska zanika zupełnie. Statystyka wykazuje, że rodziny mieszczańskie zmieniają co kwartału mieszkanie, a ludzie zamożni wiadomo jak są w swych wiecznych wędrowkach podobni do żydów wiecznych-tulaczów. Dziś w Europie, jutro w Ameryce, dziś w klubie przy kartach, jutro na regatach na Atlantyku i znowu jednego dnia w Ostendzie, nazajutrz na polowaniu na lwy i tygrysy, i tak ciągle i tak wiecznie w kółko, z ojczyzny do antypodów, aby tylko jak najdalej od własnego domu. I żebyż to choć sprawiło jaką przyjemność — a to tylko dodaje życiu pieprzu, który nakoniec wszelki smak zniszczyć musi.

W średnich wiekach ogrody otaczaly miasta, na ulicach pełno było malowanych ołtarzy, balkonów żelaznych i kamiennych artystycznie wycinanych, bram rzeźbionych, krat i fresków, po nad rzekami rzucano mosty z rzeźbami i ozdobami pełnymi artystym i pięknej fantazyi. Dziś mamy po miastach całe mile kolei parowych, mnóstwo obrzydliwych stacyj, peronów kolei podziemnych, wyglądających jak jaskinie, mamy syk pary hałaśliwie i skrzeczące tramwaje elektryczne, pozawieszane na drutach, kominny fabryczne, dym i geometryczne skwery, a nigdzie ani piędzi naturalnej ziemi, ani kawałeczka wolnej, najpiękniejszej przyrody.

Na ulicach nie wolno dzieciom hałasować, psom szczeleć, wozom stawać, ludziom się gromadzić, ale za to wolno bcyklowi rządzić się jak szarej gęsi i przewracać przechodniów.

Jakby dziś wyglądał Chaucer na ulicach Chepe, Henryk Walezj przyjeździe do Wenecji, Filip Piękny, przejeżdżający przez dąbrówę w Vincennes, koronacya Petrarki w Rzymie, albo Szekspir przechadzający się po bliach Warwickshire?!

Piękność ciała idzie też w zaturę, bo nowoczesne urządzenia nie przyczyniają się wcale do rozbudzenia staro na nią.

Do znaków brzydoty dzisiejszych czasów należy brak pietyzmu. Dziś burzy się największe pomniki przeszłości a lejnarnie dział, fabryki, fortece koszlawia i szkaradza najartyścijsze pomniki dawnej architektury.

Amsterdam, owa Wenecya Północy, zmienia się w masę nie nie mówiącej nowoczesnej pustki i brzydoty. Co z Wenecyą dzisiaj robią, zakłóca pewnie spoczynek pośmiertny Tycyanowi i Pawłowi z Werony. Koleje linowe odbierają Alpom całą ich piękność i niszcza wspaniałości świata lodników, Brzegi Renu, jeziora genezewskiego, Lago Maggiore wjeźtwnymi czynią przemysłowe brudne zakłady, Wyspę Nakos, której imię związane z tylu pięknymi i wzniosłymi wspomnieniami świata starożytnego formalnie się w kawałki łamie dla zdobycia szmirglu i drąży dla uzyskania aluminium. Paryż stracił nieskończenie wiele od czasu, gdy go Haussmann zmordernizował. Rzym upadł, odkąd go Włosi zajęli, skrzyp lokomotyw i gryzący dym ich wtargnął nawet do Jerozolimy, wszystkie cuda przeszłości znikają, aby tylko para miała dosyć miejsca i aby się handlarze mogli wzbogacać.

Maszynę, która się przediera przez górę, ogołończą z drzew i trawy; domy ze stali i żelaza, wznoszące się ku zabrukannemu firmamentowi; obrzynie kominny, gdzie się fabrykuje gaz i elektryczność; siatkę drutów, przecinających zaturę powietrze; bez miary rozrosłe miasta, zarabające swoim oddechem wszystko, co się zieleni; gonitwę bez opamiętania w miejsce przyjemnej dawnej powolności; marazm w miejsce zdrowia; szalenstwo w miejsce zdrowia; egoizm i strach w miejsce wielkoduszności i odwagi — to wszystko dają nam czasy obecne. Potrafią one każdą potrawę i każdy napój chemicznie wytworzyć, umieją znieść śmierć w igle, a zniszczenie w kropli perfumy, przeżyć w pięciu dniach Ocean, schwytać w pudełko głaski ludzki, kazać mówić umarłemu ze zwitka wosku, na sto mil odlegania przesłać myśl po drucie, jednym ruchem ręki tak łatwo strzają wywoływać, jak dziecko tony na kataruncie, śmierć i prerażenie wpakować w puszkę cynową, w której poprzednio śledzie lub sardynki złożono i zapomocą tej puszki wieź wywracać, pałace burzyć, pożary wznieszać i żywych ludzi zmieniać w zwglone trupy — to wszystko potrafią one, a nawet i jeszcze większe rzeczy.

Czego jednak czasy nasze dokonać nie zdołają to: oddać ziemi i duszy ludzkiej łagodną i świeżą słodycz poranka.

### Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyło się otwarcie sesyj sejmu pruskiego mową tronową, która stwierdza pomyślniejszy stan finansów. Mowa konstatuje dalej rozkwit ruchu

przemysłowego, zapowiada rozciągnięcia sieci kolei państwowych na prowincye, dotychczas zaniedbane, ustawy o placach nauczycieli, zmianę ustawy o emerytach nauczycieli, oraz rozszerzenie zakresu działalności Izby handlowej. Rząd uczyni wszystko, co możliwe, aby przyjąć w pomoc rolnictwu, znajdującemu się w tak ciężkim położeniu. Mowca wspomniawszy o projekcie, dotyczącym udzielania finansowego wsparcia spółkowemu składom zbożowym, kończy życzeniem, aby pamięć wielkich dni nowopęgruntowania Rzeczy była na pominiem od zgodnego spótdziałania w skutecznej pracy dla ojczyzny.

Z Transwaalu donoszą, że zakaz opuszczania Johannesburga zosta zniiesiony i wojsko boerskie po deflądzie rozpuszczono, spokój bowiem jest już zapewniony.

### Sejmowe.

**Lwów d. 16 stycznia.** Dziś pracują wszystkie komisje. Najwięcej zajęcia budzą obrady w komisji emigracyjnej, które rozpoczęły się wczoraj po południu na podstawie opracowanego przez posła Teofila Merunowicza, jednego z redaktorów naszego pisma.

Komisja gminna załatwiła na podstawie referatu p. Pogonowskiego projekt ustawy o przyzwolenie gminie m. Sambora na pobór gminnego podatku czynszowego.

W komisji sanitarnej załatwiono na podstawie referatu p. Olpińskiego, sprawozdanie Wydziału kraj. o zaprowadzenie dalszych okręgów sanitarnych.

### Dymisyja Thuna.

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Prośbę hr. Thuna — jak przewidzieć można było — przyjęto i to jeszcze przed zakończeniem sesyj sejmowej.

Cała wiedeńska prasa nazywa i omawia ustąpienie Thuna jako wypadek doniosłego znaczenia dla wewnętrznej polityki państwa.

Opozycyjne dzienniki, które przed niedawnym jeszcze czasem zaprzeczały wszelkim wiadomościom o mającej nastąpić dymisyi hr. Thuna, nazywając te wiadomości manewrem usłużnej prasy rządowej, obecnie naraz piszą o „upadku hr. Thuna”.

Tak nazywają one ustąpienie hr. Thuna nie bez celu i łączą ją z rozmaitemi dziwnymi wiadomościami o wypadkach poprzedzających ustąpienie hr. Thuna. Ze względu na te rozszewane wiadomości wskazanem jest powtórzyć, o czem już swego czasu donosiliśmy, że hr. Thun, skoro z sytuacji w sejmie czeskim nabrał przekonania, że jego stanowisko po prostu jest niemożliwe, postanowił natychmiast podać się do dymisyi.

Zgodnie też donoszą wszystkie pisma, że hr. Thun prośbę swą o dymisyę wniósł jeszcze 7 bm. a że prośbę tę musiano uwzględnić, jest dla każdego zrozumiałem.

**W. Tagblatt** zauważa, że byłoby lepiej, gdyby hr. Thun wcześniej przyszedł był do przekonania, że młodocześi w walce z nim muszą zwyciężyć.

**Fremdenblatt** pisze: Hr. Thun nie ustąpiłby przed pogrzkami młodocześców, gdyby uszkaltowaniem się stosunków w Czechach nie był zmuszanym raz za tem, drugi raz za tamtem stronnictwem się oświadczać, przez co i ci i tamci go opuścili.

**Vaterland** dodaje następującą uwagę: Być może, że postanowienie hr. Thuna podania się do dymisyi, było dobrowolne, ale jeżeli — co trudno wprawdzie przypuścić — ma to być następstwem dla młodocześców, wynikną z tego może niebezpieczny precedens.

**N. Fr. Presse** pisze: Od osoby następcy hr. Thuna zależeć będzie, czy Niemcy dopatrzą się w dymisyi hr. Thuna zwrotu rządu ku młodocześcom.

Do pisma tego donoszą z Pragi, że stanowisko namiestnika Czech na razie nie będzie obsadzone i że wiceprezydent namiestnictwa w Pradze Stummer sprawować będzie tymczasowo kierownictwo agend namiestnictwa.

Dalej donosi to pismo, że hr. Thun starał się na wypadek, gdyby demonstracye młodocześców przybrały większe rozmiary, o pełnomocnictwo do rozwiązania sejm, hr. Badeni nie chciał się jednak nie zgodzić, tylko przyrzekł hr. Thunowi, że uczyni co możliwe, aby stosunek między nim a młodocześcami umożliwić. To się jednak nie udało i hr. Thun ustąpił.

Jako następcę hr. Thuna wymienią cały szereg osób, są to jednak wszystko tylko dowolne kombinacye. Najbardziej prawdopodobnem jest przypuszczenie, że następcą Thuna zosta-

nie jakiś wytrawny i wysoki urzędnik.

**Grac d. 16 stycznia.** W tutejszych politycznych kołach sądzą, że na następcę Thuna upatrzony jest Baquehem.

### TELEGRAMY.

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Przy ciągnięciu węgierskich losów hipotecznych główna wygrana 50.000 zł. padła na seryę 687 nr. 58, druga wygrana 1.500 zł. 1176 nr. 50.

Przy ciągnięciu losów Salma główna wygrana 40.000 zł. padła na nr. 84105.

Przy ciągnięciu serbskich losów tytoniowych główna wygrana 100.000 franków padła na seryę 6878 nr. 5, druga wygrana 1.000 fr. na ser. 5176 nr. 33, trzecia 500 fr. na s. 3253 nr. 35.

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Wczoraj odbył się pierwszy bal dworski ze zwykłą uroczystością. Podczas tańców rozmawiał cesarz z kardynałem Schoenbornem, ks. Pawłem Esterhazym, prezydentem ministrów Badenim, ministrem skarbu Bilńskim, hr. Josiką, Gautschem, ks. Ferdynandem Lobkowitzem i z wieloma paniami.

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Deputacya związku urzędników kolejowych, która w niedzielę była u prezidenta ministrów hr. Badeniego, była wczoraj u ministra skarbu Bilńskiego i wręczyła mu swoją petycyę. Minister wywiadywał się szczegółowo o życzenia urzędników i przyrzekł szczerze się niemi zająć.

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Zgromadzenie restauratorów oświadczyło się przeciw podwyższeniu podatku od piwa.

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Pogłoska, jakoby monarchowie Austrii, Niemiec i Włoch zamierzali z początkiem marca zjechać się w Genui, powstała zapewne stąd, że w maju wypadnie odnowić trójprzymierze, a z końcem lutego albo początkiem marca cesarz Franciszek Józef będzie przebywał pod Nizzą, a ces. Wilhelm spodziewany jest w Genui, dokąd też jacht jego „Hohenzollern” wedle wydanych już dyspozycyj ma nadpłynąć.

**Line d. 16 stycznia** Na wczorajszym posiedzeniu sejm przyszedł pod obrady projekt reformy wyborczej p. Bąbra, mianowicie ze wprowadzenia bezpośrednich wyborów z kuryi wiejskiej. Po dłuższej dyskusyi wniosek ten odrzucono.

**Petersburg d. 16 stycznia.** Wedle wiadomości nadeszłych z Nizy carenticz następcą Jertz ma się znacznie lepiej i może już całemi godzinami się przechadzać. Carowa wdowa ma przybyć do niego 20 bm i zabawi tam ma aż do połowy maja tj. do koronacyi cara.

**Berlin d. 16 stycznia.** **Voss. Zty.** donosi z Londynu: W Cyt wywołują obawę hurtowne aresztowania w Johannesburgu, jak słychać przeszło 300 osób, między temi przedstawicielami niemal wszystkich wielkich kopalń złota, a także kilku Niemców, Amerykanów i Francuzów. Rząd transwaalski postanowił przykładnie ukarać wszystkich przywódców ruchu. Wedle § 148 ustawy o kopalniach złota bunt na terytorjum tych kopalń karany być ma pozbawieniem wszelkich praw i wszelkiej własności na terytorjum złotem; denucyanci otrzymają połowę dóbr skonfiskowanych. Wedle innej ustawy mogą indywidua, gromadzące się w celach rewolucyjnych karane być więzieniem do pięciu lat i wygnaniem.

**Rzym dnia 16 stycznia.** Według **Esercito** zaprowianowanie wojsk Baratierego idzie z trudem dla braku mulów i tragarzy. Z tego powodu kilka przybyłych z Włoch batalionów zatrzymało się w Massawie.

Wedle wiadomości z Eryru-i, z d. 12. bm., załoga fortu Makale jest ciągłemi atakami nieprzyjaciela zużona i znajduje się w przykrem położeniu Ponowny atak z d. 12. b. m. odparto jak wszystkie od d. 7. bm. Wedle innych wiadomości kolumna Albertona, wysłana z Adigratu wysunęła się już poza Sinkatu na 30 kilometrów na Mahalle, a nawet słychać, że już dostała się na Na ulle.

**Paryż d. 16 stycznia.** Floquet rozchorował się na zapalenie płuc. Stan jego jest niebezpieczny.

**Londyn d. 16 stycznia.** Z Pretoryi donoszą: Parlament (volksraad) republiki Oranje odbył znowu posiedzenie dnia 13. b. m., ale

się po krótkim posiedzeniu odroczył do maja, ponieważ z powodu powszechnego wzburzenia o spokojne obrady trudno. Parlament upoważnił rząd pomnożyć artylerję o 400 ludzi, i uchwalił rezolucyę oświadczyającą, iż rząd republiki Oranje zdeterminowany jest nie tylko bronić świętych jej praw i interesów, ale nadto silniejszą i trwalszą dać im podstawę.

Kolo krymskiego miasta Keruzu odkryto bogate pokłady przedniego żelaza. Odkryli je Anglicy i wydzierżawili od gminy na 12 lat.

### Dział ekonomiczny.

**Wiedeń 16 stycznia.** (Tel. Gaz. Nar.) Minister rolnictwa hr. Ledebur odtoczył z dnia 21. stycznia na 17. lutego posiedzenia ankiety, mającej wyiać swe orzeczenie co do kolizyj, jakie zachodzą nieraz pomiędzy właścicielami kopalń i właścicielami gruntów, którzy czują się pokrzywdzeni eksploatacyą kopalń.

**— Losowanie.** Wiedeń d. 15 stycznia. (Tel. G. Nar.) Przy ciągnięciu losów Waldsteina główna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 56624, druga wygrana 1500 zł. na nr. 20459, trzecia 1000 zł. na nr. 79601, a 500 zł. wygrał nr. 78940.

### Wiadomości giełdowe

**Wiedeń d. 16 stycznia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 300-30, Kredyt węg. 393-50, Unionbank 291-50, Länderbank 239-25, stabsbank 255-25, Lombard 100-25, kolej północno-wschodnia 274-—, tytoniowe 192-—, Rima 244-05, Alpy 81-90, renta majowa 100-75, losy turec. 59-—, Marki 59-45.

**Berlin d. 16 stycznia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano. Cyfry w kłambach oznaczają wiedeński pariaet Kredyty 224-— (360-54), stabsbank 149-90, (356-18).

**Paryż d. 16 stycznia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Stabsbank 747-05 (354-88), länderbank 520-— (240-24).

**Frankfurt dnia 16 stycznia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 302-37 (361-16), stabsbank 303-75 (356-32), lombardy — (—).

**— Wiedeń d. 16 stycznia.** (Telegr. Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 362-—, węg. wkład kredytowy 404-—, anglobanki 168-—, lenderbanki 242-20, koleje państwowe 354-75, elbethal 277-— akcyę tytoniową 192 —, alpy 84-25, losy tureckie 59-40, unionbanki 294-—, ruble 129-—.

### Z rynków towarowych.

Swawielanie z targu zbożowego w Kłommu, Kraków 4 stycznia. Włoczenie tęg. męj, jakto po Nowym Bo-u nasąpił, utrzymuj się bez zmiany bez zmiany się total przed wytkiem do ostatniej, która od teg. czasu stopniowo od 5 do 6 —, w ten sposób podosta. Zty było przedm w stosunku do pęzi i za rolę i lat go zjednego ul-znaczenie w całej s. ze po niósł, iż akcyę tytoniową, obrotowa 41-węszy, adoty, się znieła przy miłych obrotach staby i w sezonie trzyma owies tęg. lipca.

Placow. pszenicy 7-14 7-14 do 7-85 zł. zwracow. awy 7-4 do 7-80 zł., żółta 4 7-4 do 7-50 zł. żyto 6-70 do 6-80 zł., pszenica 6-70 do 6-70 zł., awy 5-35 do 5-50 zł. owies 5-70 do 6-15 zł., rzepak 8 — do 9-25, i Koneczna czerw. — do — zł. brzoła — do —, żytka — do —, wka 4 — do 4 — zł. now. 9 — do 9 — zł. Wzrostko 45 100 kilogramów, 100 9 — do 9 — zł.

**Wiedeń 16 stycznia.** (Tel. Gaz. Nar.) Cena nafty 16-63, spirytus goty i 14-70, żyto na wiosnę 6-68, pszenica na wiosnę 7-32, owies na wiosnę 6-47.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. stycznia. **Hotel Żora.** J. Trzcński z Miejsca, K. Cieński z Uwila, A. hr. Wodzicki z O-jewka, K. hr. Czarnowski z Wołyna, S. Frank z Smerowki, M. Lisowski z Chlepnie, A. Germaun z Węgier, L. Kreiser z Wygody.

Barometr stoi w mierze. Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był wczoraj o godz. 12 w południe 703-0 mm.

Prognoza na dobę d. 17 stycznia br. (od połnoy do północy): Wiatr będzie co do kierunku przeważnie południowy o średniej prędkości 3 msek.

Stan powietrza. Przy zmiennym stanie męba opadu w ubiegłej dobie nie było

TAK BYŁO.

Powieść H. Sudermanna. CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Potem zaczął swą powieść, zaczął od owego wielkiego kłamstwa, które stało się źródłem całego nieszczęścia...

Zdawało mu się, jak gdyby piers jego się otworzyła, jak gdyby dusza jego strumieniami wylewała krew ze siebie.

Nieruchomo, z oczami wzniesionymi do sufitu świątyni, przysłuchiwał mu się Jerzy.

Przy końcu opowiadania, zaczął

znowu poniekąd tracił przytomność. Wyrzucił oderwane słowa, oczy znowu chciały się przymknąć...

Zrozumiał i najgłębszą jej myśl. Bo z lekkim, bolesnym uśmiechem musnął rękaw Gustawa i mruknął:

— Biedny człowieku! Gdy Gustaw skończył chciał usłyszeć swój wyrok — potępienie lub łaskę.

Ale Jerzy już mu nie odpowiadał. Leżał z rozgorączkowaną twarzą i wysiłkiem gardłem, błędnym wzrokiem z pod zasuniętych brwi wodząc dookoła.

Żadnej oznaki przebaczenia nie przypało Gustawowi w udziale, oprócz tych dwóch słów: Biedny człowieku! Czepiał się też ich, teraz i później w niejednej ciężkiej chwili, dopóki się nie upewnił, jaki los go czeka.

Głowę przyjaciela trzymając na kolanach, siedział tu i nie wiedział, co począć.

A płatki śniegowe, spokojnie i niemiłosiernie, ciągle jeszcze spadały na ziemię i na niego.

Okrutny spokój był w tem bezustannym padaniu... wieczne układanie się do spoczynku... milczący pogrzeb niezliczonych pokoleń.

Zimno mu było... koszule miał zupełnie przemokłą... Uczuł trzętowanie w skostniałych ramionach.

Dokąd udać się z chorem? Uhlenfelde wprawdzie było niedaleko, lecz ze zgrozą odpedził od siebie myśl wydania go w ręce tej kobiety.

On go miał... i on go zatrzyma... na przekór jej i całemu światu. Gorący zdroj świeżej energii płynął w jego żyłach... Głowę zemdłonego oparł delikatnie o stopień i zerwał się z siedzenia.

A gdy się rozejrzył w bezkształtnej masie, pełnej białego, rozdrobnionego światła, przyszła nagle na niego świadomość:

— Ty żyjesz... ty żyć możesz. Schwytał się oboma rękami za czoło, zataczał się w okolo leżącego przyjaciela i nie chciał w to uwierzyć. Szczęście sprawiło ból.

A potem porwał się i poleciał do Halewitzu po pomoc.

XX.

Nastąpiły ciężkie dni. Gorączka tyfoidalna, której zarodki Jerzy prawdopodobnie nosił w sobie od czasu śmierci dziecka, po wzruszeniach owej nocy, wybuchła z całą gwałtownością.

Tygodniami leżał w pokoju Gustawa między życiem a śmiercią. W pierwszych chwilach po przeniesieniu, obawiał się Gustawa, że Felicya będzie na tyle zuchwałą i zechce z nim walczyć o chorego, a że lekarz przeszkodziłby ponownemu transportowi, posunie swe zuchwałstwo do tego stopnia, że we własnym jego domu będzie rościł sobie prawo do pielęgnowania Jerzego.

Był zdecydowany stoczyć z nią walkę choćby mu przyszło przekroczyć granice przyzwoitości. Lecz obawa ta okazała się zbyt czarna.

Posłaniec, którego z obowiązku wysłał był do Uhlenfeldu, przyniósł wiadomość, że pani baronowa rano wyjechała z kufkami na kole, nie zostawiając żadnego adresu.

Gustaw nie miał odwagi cieszyć się. Odkąd lekarz zawiadomił go o niebezpieczeństwie życia, w którym przyjaciela się znajdował, widział rękę śmierci na nowo unoszącą się i nad jego głowę.

Zycie dla niego... umrzeć z nim, takie były w tym czasie jedyny jego plany na przyszłość.

Odtąd nie odstępował łóżka Jerzego. Spoczynek nocny odbywał na zie-

mi u jego nóg, a koniakami i czarną kawą, odpedzał sen z powiek.

Tak bardzo zmalała jego odwaga i ochota do życia przyciętymi ostatnimi miesiącami, tak zupełnie opuściła go zaledwie odzyskawszy pewność siebie, że baśnią wydała mu się wiadomość o powrocie do zdrowia chorego, o którym zapewnili doktor Stein, że wkrótce już go się spodziewać należy.

Ale nieszczęście idzie zwykle w parze. Pewnego wieczora zjawiała się Hanna przed drzwiami pokoju chorego i oświadczyła, że nadszedł czas mówienia z Jerzym zanim on umrze.

Daremne były zapewnienia Gustawa, że chory słuchać jej nie może: a gdy, doprowadzony do ostateczności, przemocował ją oddalić z korytarza, zaczęła szaleć.

Następnego dnia sama zażądała, aby odwieziono ją do zakładu. Tak się też stało.

W tych ciężkich czasach, w których nawet jego stara matka straciła energię zupełnie i placząc biegła od jednego drzwi do drugich, okazała się Helena jako niezmordowana w niesieniu rady i pomocy. Z trudnością wielką odwiedziła ją do towarzyszenia swej macosze do zakładu, a każdego dnia narzekała na ciężką krzywdę, ja-

ką jej wyrządzono, nie pozwalając jej czuć przy łóżu chorego.

Ale w domu i w gospodarstwie pomoc jej była nieoceniona. Starła się o to, żeby wszystko szło zwykłym trybem, rozkazy pana szły przez jej usta do podwładnych, nawet nad osieroconym Uhlenfeldem czuwała jej pracowita dłoń.

Z blizzcami oczami, z zarumienioną twarzą, biegła od świtu do późnej nocy, z miejsca na miejsce, rozkazywała, strofowała, gdy zachodziła potrzeba, bacznie przestrzegając porządku.

Pomiedzy nią a Gustawem, wytworzyło się milczące porozumienie. Spotkawszy się ze sobą, nie ośmielał się już jak dawniej po ojcowsku, protekcyjnie całować ją w czoło, lub nawet w usta, lecz pokornie korzył się przed nią, całował obie jej ręce i biegł znowu do swego chorego. Gdy widział jej rozumne oczy spozywające na siebie, myślał często: Ona razem cierpiała... dlatego i przebaczyć potrafi.

Ale najpierw powróć do zdrowia! Reszta znajdzie się sama.

(C. d. n.)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ DRA WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie wyszła świeżo Modlitwa do N. Serca Pana Jezusa o dobrych pracownikach w winnicy Pańskiej ułożył ks. Annibal Maria di Francia kanonik w Messynie. Przekład w włoskiego. Cena egzemplarza 5 ct., tusina 50 ct., setki 3 złr. w. a.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Wolner WIEN L., Salzthor gasse KUPCA podróującego poszukuje się do rekomowanego wiedeńskiego mego składu bielizny dla Galicji i Bukowiny. Podróżujac wien być dobrze obczynnym z interesem oraz z lepszą publicznością, a zostanie w dobrych warunkach natychmiast przyjęty. Oferty z świadectwem i fotografią sub: X. 5271, załatwia Rudolf Mossa, Wien. 7580

Rządca ekonomiczny samodziśny, wszechstronnie polecony przez znane osobistości w kraju, doświadczoay w zakładaniu i w prowadzeniu, w chowie bydła i we wszystkich gałęziach gospodarskich, na żądanie mogący złożyć kaucję, przyjmie w zarząd jeden lub kilka folwarków. Wymagania skromne. Szczegółów udzieli Biuro wydawcowskie J. Poliškiego, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5. 7533

Urbanowski, Romocki i S-ka w Poznaniu Lejarnia żelaza, fabryka machin i kotłów parowych oraz wyrobów z miedzi 7275 polecają się do wybudowania i urządzenia nowych gorzelni oraz przebudowania starych już istniejących, podług własnego długoletniego doświadczeniem stwierdzonego i za najlepszy uznanego systemu. Urządzenie młynów parowych, tartaków, browarów i krochmalni wchodzi również w zakres naszego działania, ku czemu rysunki i kosztorysy dostawiamy darmo. Zgłoszenia przyjmują Centralne Biuro Poznań 3, jak również Biuro filialne we Lwowie ulica Kraszewskiego 28.

Reprezentacya zaszczytnie znanej Asekuracyi z siedzibą we Lwowie (do załatwiania interesów pieniężnych według najnowszych kombinacyi) Znajomości zawodowej nie wymaga się koniecznie. Panowie z wyższych kół towarzyskich zechcą nadesłać swe oferty sub: „B. B. 715“, an G. L. Danbe & Co. in Leipzig. 7548

FUMIGATEUR d'ESPIC przeciw ASTMIE W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Piękność, świeżość i delikatność cary otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu HELIANTYNY. Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odznaczony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym. Brillantina płynna i krystaliczna jest najl-pszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct. Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakon 50 ct. Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł. Cebulki włosowe na porost włosów, brody i brwi. Flakonik 1 zł. Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laszczkach do przetrzymywania włosów, po 25 i 50 ct. Pomada balsamiczna do ułożenia włosów. Słoik 40 ct. Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. JAN IHNATOWICZ magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3, ulica Hilleka 1. 11. W Krakowie Sukienice 1. 20. W Czerniowcach Rynek 1. 2.

DRABNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

MASECZKI do strzyżenia bydła, po szt. 1-185 i 2-25. Przyrządy do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wszęć itp. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka 3 złr. 6-—, polica Piotr Chrzostowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

LEODY GROSZEK i zielona fasolka M w najlepszym gatunku, jakoteż świeże prawdziwe grzyby obgotowane w wodzie, w blaszanych hermetycznie zamkniętych puszkach, poleca na niezwykle tanich cenach, dla zaprowadzenia swoich artykułów, nowo urządzona fabryka konserwów jarzynowych w Lubyczy królewskiej, poczta i stacja kolejowa w miejsc. 151

PUDELEK drewnianych, krajowych na czernidło do butów — kto dostarczy? Zgłoszenia: Fabryka chemiczna, Lwów, Podzamcze. 159

OGRODNIK i CHMIELARZ z chlubnymi świadectwami i mediami rekomendacyami poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia łaskawe: A. 145, Lwów, poste rest. 151

GRONOM kawaler, znajdzie natchmianist posiadę w charakterze rzadcy kontrolera i kasyera, przy większym gospodarstwie pod bezpośrednią zależnością od samego właściciela. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmują Zarząd Książnic p. r. Nieuwzględnienie pozostawia bez odpowiedzi. 157

Do sprzedania. Kamienica dwupiętrowa w śródmieściu, przy ulicy palnej aliter, z dochodem rocznym 8550 zł., obciążona pożyczką gal. kasy oszczędności, cena 80.000 złr. Kamienica dwupiętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca, cena 58.000 złr.

ESNIK z ukończoną szkołą lasową we Lwowie, z wyższym egzaminem państwowym na samodziśnego gospodarza, w sile wieku, lat 33, ramięowany i doświadczony myśliwy, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod lit: A. P. post. rest. Bochnia.

Blizszych wiadomości udzieli kancelaryja adwokacka Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 7 i. piętro.

PREMIOWANE medalami tuki Niemiejskiego są wszędzie do nabycia.

Analiza cen zarazem Podręcznik dla budowniczych Władysława Skwarczyńskiego, zbrozatuwana zł. 4-50, oprawa w płótno złr. 5 bez przesyłki, do nabycia u autora we Lwowie, ulica Kochanowskiego 1. 1 D.

PLEGANCKI ilustrowany kalendarz bułgorski i informacyjny na r. 1896 p. t. „Figiary“, wyszedł z druku, artystycznie wykonany, w pięknej kolorowej okładce — i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru po 30 ct. za egzemplarz (przesł. 6 akuszy druku). Odpredzającym stowony rabat. Główny skład w handlu WP. Alfreda Klimka, ul. Batorego 1. 2 we Lwowie.

Herbata z pierwszej ręki, chińsko-rosyjska, po złr. 5, 4, 3-50, 3, 2-50 funt. Okręchy aromatyczne po złr. 1-75 i po złr. 1-30 funt, ma na składzie Zarząd dworu Łapszyny, Brzeżany. 485

Olivi do maszyn Pasy do maszyn dostarcza do każdej stacji kolejowej franco i w najlepszych gatunkach FIRMA HANDLOWA WOLF CZOPP Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.

Najnowsza powieść W. hr. Łosia pod tytułem: High-life Doktor prawie wyczerpana, znajduje się zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach na składzie u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

HEMOROIDY leczą się radykalnie 7317 przez użyciu Figulek i Maści Dr. Lebel w Paryżu. 45 lat powodzenia. — We Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiorskiego i Ehrbara. W Krakowie w apt. pp.: Redyka i Wieszniewskiego.

Nowości: Na karnawał Nowości: Koszule męskie Nowości: Kołnierze i makiety Nowości: Krawaty balowe Nowości: Rękawiczki balowa Nowości: Kapelusze składane najnowszy patent. Otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje po najtańszych cenach STANISŁAW GABRIEL we Lwowie plac Halicki 1. 3. 7559

Lwowski Zakład Zastawniczy przy ulicy Czarnieckiego 1. 1 róg placu Bernardyńskiego 7482 udziela pożyczki na zastaw: papierów wartościowych, przedmiotów złotych, srebrnych, brylantów, pereł, zegarków i t. p. kosztowności dające wysokie zaliczenia przy umiarkowanym procencie. Prócz tego przyjmuje Zakład przedmioty nie należące do rzędu kosztowności jako to: broń myśliwską nowszych systemów, brzozy, antyki, platery (chińskie srebro) pasy lite, karabela i t. p. Ze szczególną troskliwością przechowuje Zakład powierzone mu zastawy, opakowując starannie i strzegąc od wilgoci. Zastawiający w osobnym przedziale niehenowany otoczeniem w jednej chwili zaliczkę odbiera.

Wyborne herbaty po złr. 4, 3-60, familijna złr. 3-40, Viktoria złr. 3-20, 2-80, 2-40 i 2 złr. za 1/2 kilo we wszystkich anozniejszych handlach w Galicji do nabycia, lub wprost z głównego Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 88. We Lwowie skład w handlu Władysława Bałabana, ulica Halicka. 7203

SIROP du Dr. FORGET Irrytacje Pierśiowa KASZLE FLEGMY BEZSENNOŚĆ Paryż, 28, ul. : Borge w Lwowie w aptek: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, i Ruckera

Centralny Bazar Krajowy we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro sprzedaje wyroby krajowe jako to: Sukna, Płótna, Bieliznę stołową, Killimy, Makaty, Wyroby liturgiczne, koszykarńskie, powroźnicze koronkowe, ceramiczne rzeźbiarskie itd. itd. Resztki dla uczniów szkół średnich i towary wysortowane niżej cen fabrycznych. Centralny Bazar krajowy Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro. 7500

W. MAAGERA prawdziwy, oczyszczony DORSCH TRAN Z WĄTROBY 7307 przez Wilhelma Maager'a, w Wiedniu. Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecony we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. — Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, III, 3., Heumarkt Nr. 3, tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach kerycznych monarchii austro-węgierskiej. We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, Symona Haya, aptekarzy: K. Bałabana, Al. Hübnera, kupców. — Główny skład dla Austrii W. Maager, III, 3., Heumarkt 3. Nasładowictwo będzie sądownie ścigane.

NOWY WYNALEZEK PARF' IXORA ED. PINAUD Mydło..... à IXORA Essencya dla chustek à IXORA Woda toaletowa ..... à IXORA Pomada..... à IXORA Olejek..... à IXORA Puder ryżowy..... à IXORA Kosmetyk..... à IXORA 37, Boule de Strasbourg, 37

L. Miączyńska powróciła i udziela lekcy tańców w domach prywatnych, pensyonatach i własnym mieszkaniu od 1. listopada, ul. Halicka 15 I. piętro.

Dra Fryderyka Lengiela Balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyswidrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najskromniejszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają praktycznie wszystkie zaskórniki, które stały się przeto śniągą białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z osyp i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość ustawa w najkrótszym czasie piegł, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa i stuzzenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem ułycy zł. 1-50. Dra Lengiela mydło beżosowe, najładniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, misnowicie: we Lwowie u Zyg. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidta i Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcjana Kryżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Drugie wydanie głośnej powieści WINCENTEGO hr. ŁOSIA pod tytułem: ZIECIEWIE DOMU KOHN & Cie. (nakład księgarń G. Centnerszvera w Warszawie) będzie wkrótce wyczerpany. Skład główny we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta, w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Kantor wymiany G. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery i monety po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi. Jako dobrą i pewną lokacyę poleca: 4 1/2% listy hipoteczne 5% listy hipoteczne premowane 4% listy hipoteczne koronowe 4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego 4 1/2% listy Banku krajowego 4% listy Banku krajowego 5% obligacye komunalne Banku krajowego 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską 4% pożyczkę krajową galic. koronową 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 5% pożyczkę propinacyjną bukowiańską 4 1/2% pożyczkę węgierską kolei państwowej 4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską 4% węgierskie obligacye indemnizacyjne które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych. Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne i niepłatne papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem raczywnych kosztów. Do efektów, w których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawnictwa Gazety Narodowej: 1. Jaskółczym szlakiem powieść przez M. Rodziewiczówną ztr. 1-20 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „—50 2. Jełena powieść przez Juliusza Giżowskiego „ 1-20 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „—30 3. Dwie nowe powieści przez Juliusza Giżowskiego „ 1-20 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „—30